Nr 129. Kraków 8 Czerwca — Czwartek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2. We Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —. Poczta w państwie Austryackiem 24, 6, 2 c. 25; do Prus i Rzeszy niemieck. tal. 16 sgr. 20, tal. 4 sgr. 5, tal. 1 sgr. 15; Francyi i Anglii fran. 108, fran. 27, fran. 10; Belgii, Włoch i Szwajcaryi 80, 20, 7.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 432; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wlod. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com.*

Kraków 7 czerwca.

Nieuniknionym skutkiem adresu było, że konflikt między stronnictwem tak zwanych wiernokonstytucyjnych a ministerstwem, zmienić się musiał w konflikt między większością Izby a Koroną. Korona oświadczając zaufanie dla gabinetu, osłoniła go, a zapewniając, że kierunek jego polityki nie zejdzie z pola konstytucyjnego, odjęła niejako powód do dalszego wystąpienia opozycyjnego. Krok zatém tak stanowczo opozycyjny, jak odmówienie budżetu, przestał być po odpowiedzi cesarskiej [illegible], bo wyrażał nie tylko nieufność dla ministerstwa, ale sięgał wyżéj, bo wyrażał niedowierzanie słowu monarszemu, zaprzeczenie faktyczne nadziei, jaką Korona w pomoc Izby objawiła.

Dziwić się należy, że lewica uchwalając adres, nie widziała, jak daleko utrudni sobie tem samem dalszą parlamentarną z ministerstwem walkę. Spostrzegła się dopiero, gdy przyszło do odmówienia budżetu. Jest to zapewne środek konstytucyonalizmowi właściwy, ale czy używać go należy wtedy, gdy gabinet nie wyszedł wcale ze sfery konstytucyjnej, gdy oświadcza, że z niej nie zejdzie, a do zmian przez siebie zamierzonych usiłuje dojść zawsze konstytucyjnemi drogami, gdzie, czy na podejrzenia, jakie kierunek polityczny ministrów w pewnem stronnictwie wzbudza, godzi się odpowiadać odmową budżetu — [illegible] przeciwnicy polityki obecnego rządu, nawet ci, co się za adresem oświadczyli. Temu przypisać wypada, że wniosek postawiono nie odmowy, ale tylko odroczenia budżetu, takie bowiem znaczenie mieć miała, jeżeli się nie mylimy konkluzya „nie podjęcia dyskusyi budżetowéj."

Na to samo jednak wychodzi, co prosta odmowa, zwłaszcza, że w motywach wniosku czytamy, jakoby Izba nie powinna udzielić środków rządzenia „ministerstwu mającemu takie zamiary." Jakie? ugodowe na drodze konstytucyjnej, do dokonania których oświadczyła korona, że się po pomocy Izby spodziewa. Jakie? oto inne zamiary gabinetu Giskry i towarzyszy, który będąc u władzy [illegible].

Wyborniej atoli stanowisko to opozycyjne rozświetla artykuł *N. fr. Presse*, [illegible] Naturalnie, [illegible] jedność państwa, z federalizmem jego rozbicie. My zaś sobie to tłomaczymy, bo wiemy, że dla Niemców *N. fr. Presse* wolność jest tylko środkiem do celu, którym jest supremacya niemiecka.

Dyskusya budżetowa nie skończyła się wczoraj, ale przewidują rozbicie stronnictwa wiernokonstytucyjnego z powodów, które łatwo pojąć, a z których najgłówniejszego dotknęliśmy powyżéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 6 czerwca.

Ulewie deszczu na polu towarzyszyła dziś równa ulewa słów w Izbie. Nie pamiętamy równie czczej i bezowocnej dyskusyi, jak ną zdaniem naszem była rozprawa dzisiejsza. Oprócz [illegible] nikt prawie żadnej nowej nie wypowiedział myśli. Skarga o zakaz obchodów zwycięstw pruskich, argumentacya przeciw lwowskiej iluminacyi na wieść o zwycięstwie francuskiem, [illegible] *Schmerzenskinder*, posądzenia o zamiary rządu nieprzyjazne konstytucyi, o zaprowadzenie federalizmu — wszystko to słyszeliśmy już do przesytu z strony mowców z lewicy, wszystko to — tu i owdzie nawet w dosłownem brzmieniu — słyszeliśmy dziś ponownie. [illegible]

Muszę wam zdać pokrótce sprawę z dzisiejszego posiedzenia. [illegible] Dr Gustaw Gross i Tomschitz złożyło mandat, nie chcąc się podać do [illegible] Dr Brestel odczytał sprawozdanie [illegible] Minister skarbu baron Holzgethan [illegible] przejścia do porządku dziennego [illegible] wnioskiem.

Dr Smolka wystąpił pierwszy przeciw temu wnioskowi, wskazując na odpowiedź cesarską na adres, z której wynika, że korona staje po stronie gabinetu, jak niemniej dowodząc, że nie zachodzi żadna przyczyna odmówienia budżetu. Dr Giskra mówił bardzo namiętnie za wnioskiem Grossa, uderzył osobiście na hr. Hohenwarta, a nawet w sposób niezbyt delikatny dotknął Cesarza.

Tak Giskra jak Dr Rechbauer natarczywie się domagali, aby ministeryum odwołało się do wyborców, tj. żeby rozwiązało Izbę, skoro samo niechce się podać do dymisyi. Następnym mowcą był Dr Weigel. Z zwykłą werwą polemizował przeciw mowcom poprzednim i miał wiele chwil szczęśliwych. Mowy posłów Smolki i Weigla podacie zapewne dosłownie. Po p. Weiglu mówił Dr Mayrhofer (za) po nim Plener (przeciw) wnioskowi Grossa. Dr Plener oświadczył, że bynajmniej niemyśli dać gabinetowi wotum zaufania, lubo będzie głosował za uchwaleniem budżetu, czyni to tylko dla tego, ponieważ odmówienie budżetu stosownie do pojęć konstytucyjnych mieści w sobie i odmówienie podatków, czegoby z sumieniem swojem niemógł pogodzić. P. Plener bronił się przeciw zarzutom p. Giskry, który bardzo szorstko nacierał na tych wiernokonstytucyjnych, szczególnie na p. Lassera, co się odłączyli i niechcą głosować za odmówieniem budżetu. Ostatnim mowcą dziś był p. Rechbauer; mowę jego uważamy za najlepszą naturalnie z stanowiska lewicy. Izba była znużoną tyloma mowami i dla tego p. Hopfen zamknął po siedzenie. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że wiernokonstytucyjni przy jutrzejszem głosowaniu nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego pozostaną w mniejszości. Na tak ważnem posiedzeniu, jak dzisiejsze, brakowało ośmiu posłów polskich, a mianowicie pp. Janowski, Polański, Wolański, Baworowski, Wereszczyński, Sawczyński, Huppen i Konopka; tylko pp. Wolański i Sawczyński usprawiedliwili nieobecność swoją.

Dowiaduję się, że udało się dla fejletonu *Czasu* zakupić pamiętniki ś. p. jenerała Dembińskiego. Pamiętniki te, odnoszące się do kampanii w r. 1831 i 1848-49, zawierają bardzo ciekawe i dotąd nieznane szczegóły, zwłaszcza o wojnie w r. 1831.

Z Wołynia 1 czerwca.

Osierocona dyecezya Łucko-Żytomierska dostała z wyboru kapituły nowego rządcę zatwierdzonego przez rząd; jest nim prałat Brynk proboszcz Kijowski, godny zastępca wywiezionego z kraju biskupa Borowskiego. Od samego objęcia rządów dyecezyi naciskany przez rząd moskiewski o wprowadzenie języka moskiewskiego do obrzędów kościoła katolickiego wzręcz odmówił, oświadczając jenerał-gubernatorowi, że czego biskup Borowski nie przyjął i on przyjąć i zaprowadzać nie może i nie będzie. Lecz rząd moskiewski, któremu nigdy nie braknie sposobów doprowadzania do skutku tego, co sobie raz postanowił, wynalazł sposób po swojemu legalny. Oto kolegium petersburskie przysłało formalny ukaz księdzu Brynkowi, aby niezwłocznie język moskiewski wprowadzony został do obrzędów kościoła katolickiego w dyecezyi Wołyńskiej i Podolskiej rozciągającej się i na całą Kijowską gubernię; polecono przy tem, aby ukaz takowy trzykrotnie z ambon ogłoszony został we wszystkich kościołach katolickich, po tem zaś ogłoszeniu, aby bez żadnej zwłoki i tłomaczenia wszystkie obrzędy katolickie dopełniały się w języku moskiewskim, czego znowu policyom miejscowym ściśle pilnować rozkazano. Ksiądz Brynk złożył ukaz do akt konsystorza, nie myśląc wcale o jego spełnieniu, przygotowany do podzielenia losu biskupa Borowskiego i tylu innych polskich kapłanów, co się niczem skłonić nie dali do dopełnienia wymagań rządu przeciwnych prawom kościoła katolickiego i rozporządzeniom Stolicy Apostolskiej.

Wspomnieliśmy o kolegium petersburgskim wydającem ukazy po myśli moskiewskiego rządu. Jest juryzdykcya nieznana w świecie katolickim, nie zatwierdzona przez Stolicę Apostolską, wymyślona przez rząd moskiewski, jako narzędzie jego szatańskich planów, zostająca pod prezydencyą metropolity kościołów katolickich w państwie Moskiewskiem. Jest nim obecnie biskup Mohylowski, Staniewski, exkomunikowany przez Stolicę Apostolską. Nie dziw więc wcale, że rząd moskiewski po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rzymem, mając w ręku swojem takie narzędzia, jak ksiądz Staniewski i kollegium petersburskie dokonywa zupełnego oderwania od władzy Apostolskiej kościoła katolickiego w całem państwie. Kolegium bowiem ustanowione w początku przez rząd moskiewski, jako najwyższa juryzdykcya w państwie nad wszystkiemi dyecezyalnemi konsystorzami w porządku tylko administracyjnym, dziś daje ukazy dotyczące samej wiary katolickiej, czego żaden z kapłanów katolickich bez narażenia się na herezyę przyjmować i dopełniać nie może.

Zamierzone oddawna zmniejszanie liczby kościołów katolickich nie ustaje. Oto znowu dwa kościoły na Wołyniu w rówieńskim powiecie zapieczętowane przez rząd zostały: w Alexandryi dobrach hr. Platera, i w Horyngrodzie dobrach ks. Czetwertyńskiego. Obwiniono obu proboszczów tych parafij o niesprzyjanie prawosławiu! Jakby to kapłan katolicki mógł sprzyjać herezyi i dopomagać jeszcze do jej szczepienia i szerzenia w parafii swojej. A tego jednego powodu dość jest dla moskiewskiego rządu do zamknięcia kościoła, a następnie do jego skasowania.

Zniesienie konsulatów moskiewskich w nadgranicznych miastach, jak Brody, a przeniesienie ich w środek kraju, to jest do Lwowa i Krakowa, nic innego nie jest jak rozszerzenie na coraz większą skalę knowań moskiewskich pomiędzy Rusinami w Galicyi. Dzienniki moskiewskie szeroko rozpisywały się o ucisku Rusinów w Galicyi, którym takowe konsulaty odtąd mają dawać opiekę; jako też pisały o niewdzięczności księdza Kuziemskiego za dobrodziejstwa Cara, gdy propozycyi mu zrobionej o przyłączenie się do prawosławia z całą dyecezyą Chełmską, w której na biskupstwo z woli Cara został wyniesiony, jakoby nie przyjął i umknął na powrót do Galicyi. Gdy zaś dochodzą nas wieści, że ksiądz Kuziemski stara się teraz o wakującą katedrę unicką w Przemyślu, nic innego w tem widzieć nie możemy, jak zawarty tajemnie z rządem moskiewskim układ, że objąwszy zarząd dyecezyi unickiej na samym krańcu Rusi, powoli zaprowadzać zacznie reformy w unickim kościele na wzór tych, które już zaprowadził w Chełmie, niezgodne ani z prawami kościoła ani ustanowieniami Stolicy Apostolskiej, a tym sposobem przygotowywać zacznie grunt, na którym krzewić się zacznie prawosławie w Galicyi.

Wersal 31 maja.

Jutro wracam do Paryża, korzystając z danego polecenia, chociaż nie ma w nim jeszcze zupełnego bezpieczeństwa, zwłaszcza dla nas Polaków. Rozbrojenie ostateczne mieszkańców nie nastąpiło, poszukiwania należących do Komuny albo biorących udział w jéj obronie są bezprzestanne, bo ciemiężeni przez nich obywatele spokojni, stają się dzisiaj donosicielami pierwszych. Zresztą, na ulicy się pokazać w chwili czynionych *razzia*, nie jest roztropnie, bo można najniewinniéj być zagarniętym jak siecią i powędrować do Wersalu. Takiego losu doznał kapłan nasz ks. Wilczyński i wielu innych.

Odprowadzani do Wersalu, wszyscy prawie powiązani, do czasu śledztwa i rozdziału na kategorye zostają na polu Satory pod gołem niebem. Byłem tam wczoraj i widziałem . . . prawdę mówię, istne piekło na ziemi. Na widok tych jeńców, raczéj podobnych do zwierząt niż do ludzi, przeklinających, złorzeczących, wyjących o litość, częściéj o zemstę, stosownie do grup nie można się wstrzymać od przestrachu i łez. Mężczyzni, kobiety, dzieci, wszystko to razem zmieszane. Suknie atłasowe obok łachmanów, bluzy obok strojnéj odzieży, płacz, jęk, zgrzytanie. Nie — takiego widoku bodajby już nigdy oko ludzkie nie oglądało; bo nieszczęście każde budzi w sercu litość dla cierpienia spółbliźnich, a tu i dla politowania zamykają się wrota.

Z doniesień prywatnych paryskich dowiaduję się, że domy rodzin polskich dziwnem jakiemś szczęściem oszczędzone zostały: u pp. Kamieńskich na ulicy Berlińskiéj, kula przebiła okienicę i okno, wpadła do salonu, żadnéj nie zrządziwszy szkody. Kilka pocisków padło na szkołę Batignolską i potłukło nie wiele szyb; trzech nauczycieli Francuzów pp. Bitar, Hituier i Varoquet aresztowani, ale jeden z nich już wrócił, a dwaj drudzy za wstawieniem się mera nowego p. Goudeneche, jako niewinni, pewnie uwolnieni zostaną. O Łukasińskim i Gintylle uprowadzonych do Wersalu, żadnéj wieści nie mamy.

Zdaje się, że już żadnéj nie ulega wątpliwości rozstrzelanie Aleksandra Wernickiego i uwięzienie Tokarzewicza. Jeńców na polu Satory nie masz więcéj polskich nad trzydziestu, a i w téj liczbie, najprawdopodobniéj jest wielu, co niesłusznie cierpią: jak np. O'byrn (Grzymała), Aleksander Matuszewicz dowódzca powstania w Kaliskiem a ostatniemi czasy dentysta. Pierwszy mieszkał w domu, gdzie jest magazyn *le Printemps*. Strzelono z niego na wojsko idące ulicą, i podejrzenie naturalnie padło na O'byrna, jako mającego jeszcze broń w mieszkaniu swem, bo należał podczas oblężenia do oddziału wolnych strzelców. Drugi mieszkał na ulicy de Saine w bliskości hotelu rzymskiego, gdzie szukano adjutanta Dąbrowskiego, a że był blondyn jak tamten, więc został aresztowany, ale gdy dzisiaj adjutanta znaleziono, to i Matuszewicz ujdzie cało.

Pomimo urzędowego raportu godzi się mniemać, że Dalewski, rządca księgarni Mickiewicza, niewinnie został rozstrzelany. Był on szwagrem śp. Zygmunta Sierakowskiego. Wielkiem to jest szczęściem dla Wład. Mickiewicza, że od kilku miesięcy bawi na prowincyi.

Do hotelu Lambert wpadły trzy granaty, nie zdziaławszy wielkiéj szkody; dzisiaj w nim umieszczono sztab drugiéj dywizyi korpusu rezerwowego. P. Gadon przez kilka godzin był w więzieniu Komuny, ale z niego po wejściu wojska na wolność wypuszczony. O szkole wyższéj na Mont Parnasse i o zakładzie naszych sióstr Św. Kazimierza nic pewnego dotąd dowiedzieć się nie mogłem. Biblioteka polska w całości uchowana.

Figaro ogłosił listę cudzoziemców, którzy brali udział w czynnościach Komuny, a przez zwykłą sobie nieżyczliwość ku nam, z Wołochów, Moskali, Hiszpanów natworzył Polaków, żeby przeciw nam opinię powszechną bardziéj rozjątrzyć.

Opuszczając Wersal, nie mogę nie pożegnać go kilkoma słowy uwielbienia dla Horacego Delaroche, który nietylko że był dla nas wszystkich prawdziwym opiekunem, ale nadto jako prezes Towarzystwa niosącego pomoc dla rannych, zasłużył sobie na wdzięczność powszechną. On to z przyjacielem swoim wicehrabią de Romanet urządził ambulans, w którym podczas wojny i ostatniemi czasy opatrywał przeszło tysiąc rannych. Dnie i noce przesiadywali w nim obaj, chronili od nadużyć, jakich na nieszczęście tyle widziano po zakładach w Paryżu; ale też i przypłacili te posługi oddane ludzkości, nadwerężeniem zupełnem zdrowia. Miejscowe władze, świadki ich ciągłego poświęcenia, przedstawiały ich obu jako zasługujących, do szczególnéj nagrody. Wszyscy są pewni, że mianowani zostaną kawalerami krzyża legii honorowéj.

Wiedeń 6 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie (47) Izby deputowanych liczną bardzo ściągnęło publiczność, według głoszonych bowiem poprzednio wieści miało ono być nader ciekawem, gdyż stronnictwo wiernokonstytucyjne miało wnieść przejście do porządku dziennego nad budżetem. Rzeczywiście też posiedzenie dzisiejsze wielkie budziło zajęcie. Ze sprawozdań, jakie obecnie mamy przed sobą, możemy w następujący sposób streścić przebieg tego posiedzenia.

Na ławie ministrów wszyscy członkowie gabinetu. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu zawiadomił prezes Izbę, iż deputowani Dr Gustaw Gross i F. Tomschitz złożyli mandaty.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego był pierwszy odczyt projektu ustawy o uregulowaniu szupasowania. Projekt ten przydzielono wydziałowi zajmującemu się organizacyą żandarmeryi.

Następnie dep. Dr Brestel zdawał imieniem wydziału skarbowego sprawozdanie o budżecie na r. 1871. Po odczytaniu tego sprawozdania, z którego ważniejsze i ogólne cyfry podaliśmy na tem miejscu przed kilku dniami, zabrał głos minister skarbu, celem wyjaśnienia niektórych pozycyj budżetu. Minister wyraził ubolewanie, że wydział tylko częściowo uwzględnił przedłożenia rządowe, gdyż sprawozdanie odczytane odnosi się tylko do pierwszych trzech przedłożeń. O losie dwóch drugich nic nie wiadomo, a traktowanie ich oddzielne z powodu związku rzeczy saméj, nader jest niekorzystnem.

Sprawozdawca Dr Brestel odpowiedział na wywody ministra skarbu, że żądania dodatkowe za r. 1870 w żadnym nie zostają związku z budżetem na r. 1871 i zbijał pojedyncze jego twierdzenia. Poczem otwarto dyskusyę jeneralną, do któréj przeciw wnioskowi wydziału skarbowego zapisali się deputowani: Fr. Gross, Dr Giskra, Dr Mayerhofer, Dr Rechbauer, Skene. Za wnioskiem: Dr Smolka, Dr Weigel, Plener, Kovats, Chlumecki, Dr Ginzel, bar. Pascotini, Dr Oelz, baron Kotz.

Dep. Dr Franciszek Gross: Położenie, w jakiem się obecnie znajdujemy, jest groźnem. Niebezpieczeństwo nie groziło konstytucyi nigdy więcej, jak właściwie dzisiaj, kiedy stoimy nie na początku, ale w samym środku reakcyi. Okres pierwszy skończył się pod Solferino, drugi pod Königgrätz, a gdzie się skończy trzeci, tego wprawdzie nie wiem, to atoli pewna, że niedługo to potrwa, gdyż Niemcy dziś najmniej są usposobieni odgrywać rolę dzieci boleści.

Stoimy dzisiaj wobec ministerstwa, które pyszni się tém, że wynalazło prawdziwe poczucie austryackie. Mnie się zaś zdaje, że ono utraciło austryacką ideę państwową. Ministerstwo przepomniało, że Austryę zbudowała dynastya niemiecka z siłą ludową niemiecką, że krew niemiecka złączyła kraje i ludy, że niemiecka skrzętność, niemiecka kultura, kapitał, handel i przemysł, zrobiły Austryę wielką, wprowadziły Austryę jako potęgę świata w szereg mocarstw kuli ziemskiej.

I w tèj Austryi nie można dzisiaj, nie chcąc się narazić na prześladowanie karno-sądowe, cieszyć się, jeżli szczepy bratnie odparły zbrodniczą

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Ten zadowolony, wskazał mu trupa w kącie, na którym miała się odbyć próba zręczności siepaczy:

— Patrz: oto kariatyda, tutaj ugódź, a będzie raz śmiertelny *).

Ali, dobywszy z zanadrza sztyletu o trzech ostrzach, zatopił go w gardle nieboszczyka, potém w sercu; co widząc obecni krzyknęli:

— Brawo! ręka śmiała, jak gdyby już wprawna.

— Cieszy mię wasza pochwała — odparł Ali — jednak nadto znam herkulesową siłę Szczęsnego, abym was nie uczynił uważnymi na to, że mi potrzeba koniecznie pomocy w dokonaniu przedsięwzięcia. Jemu dwóch nawet nie poradzi, wierzcie; rewolwer zawsze z sobą nosi, i tak łatwo nie da sobie krzywdy zrobić.

— To idźcie we trzech, do djabła: dobierz sobie *Węża* i *Jamnika*, upatrzcie sposobność, a jeżeli i tak nie traficie... biada wam!

W salonie pań Wiśniowieckich już były tymczasem minęły najpierwsze chwile wzruszenia. Podano herbatę, i Tadeusz opowiadał swoje przygody. Nie był on pod Ankoną, jak myślano ogólnie. Jeszcze w Castelfidardo, pod sam koniec bitwy, wkrótce po rozstaniu z Zygmuntem, odłamem kartacza został ugodzony w głowę, i padł jak nieżywy, tak, iż w omdleniu przebył część nocy. Ocknąwszy się wreszcie, dopełzał pod osłoną ciemności do samotnej chaty, gdzie go poczciwa rodzina wieśniacza w ukryciu przez jakiś czas pielęgnowała, aż podgoiwszy ranę, puścił się w góry, wraz z kilku innymi w okolicy schronionymi zuawami, i tak tysiące przetrwawszy trudów i przebywszy niebezpieczeństw, dotarł nakoniec szczęśliwie do Rzymu.

Jadwisia niezmiernie tego wieczora była ożywiona i rozmowna, bo każde spojrzenie na Szczęsnego lub siostrę, nowym promykiem ubogacało jej radość. Oni wszakże oboje milczeli, zbyt wiele czując, aby módz wyrazić. Terenia, która chociaż ufna zawsze w nawrócenie Firleja, marzyć nawet nigdy nie śmiała, ażeby kiedykolwiek chciał być zuawem papieskim, teraz widząc, iż prześcignione wszystkie jej życzenia, jedno tylko słowo znajdywała w sercu: „dzięki." Szczęsny zaś, uczuwający dzisiaj wszystkie swoje dawne winy z tą jaskrawością żalu, która właściwa duszom szlachetnym w powrocie do Boga, ani mówić, ani prawie oczu podnosić nie miał odwagi.

Zwolna jednak, ujęty macierzyńską całkiem dobrocią pani Wiśniowieckiej, i sercem okazywanem mu przez panienki, zaczął przychodzić do siebie, tak, iż w kilka dni potem, skorzystał z chwili, gdy został w pokoju sam z Terenią, aby zapytać:

— Więc Pani *naprawdę*, z głębi serca przebacza... zabójcy Zygmunta?...

— O jak najbardziej z głębi serca! Wszak to przebaczenie on mi sam przekazał: Powiem więcej: Zygmuś dziwnym sposobem odżył dla mnie w panu Szczęsnym, odkąd Pana widzę w tym jego stroju.

— Czyż być może Pani? Ach! zatem ośmielonem tem podobieństwem, niech będzie wolno sięgnąć też po miejsce brata...

— Masz je Pan wśród nas oddawna — rzekła, patrząc na niego rzeczywiście, z tym słodkim pouFnym uśmiechem, którym uszczęśliwiała swojego Musia.

Szczęsny uczuł się w raju.

— Jeżeli tak jest, Pani jedyna moja... to jeszcze o jedną łaskę odważę się prosić... prosić imieniem Tego, który na łożu śmierci obiecał mi ją poniekąd. Czyżby Pani nie raczyła przyłożyć pieczęci do Swojego dzieła miłosierdzia nad grzesznikiem, zezwalając... na zamianę pierścionków pomiędzy nami?

Terenia zmięszała się cokolwiek.

— To być nie może, panie Szczęsny. Nie mam prawa rozporządzać sobą.

— O! dla czego? — szepnął biedny Szczęsny z wysileniem, mimo, że odpowiedź jemu samemu natychmiast zatętniła w duszy owem proroczem słowem Zygmunta: „pożyczona."

— Dla tego o czem już Panu mówiłam w Wenecyi, kilka miesięcy temu. Od tego czasu nie oddalił się dzień ostatni, ale coraz zbliża. Dziś — jutro mój Bóg mnie zawoła, a ja gotowa na wezwanie Jego, wiązać się tu już w jakikolwiek sposób na ziemi nie mogę — i nie chcę.

Szczęsny zakrył twarz rękami. Po chwili zaś rzekł:

— Nadtom ja ciężko zawinił Bogu, a Bóg nadto dobrym okazał się dla mnie, abym Mu dziś czegobądź żałował — nawet Ciebie. Owszem, sam się już z góry wyrzekłem wszelkich osobistych widoków na przyszłość, kiedym przysięgał przed Grobem Piotrowym, że odtąd całe życie przesłużę w obronie Jego Następcy naprawą za dawne winy.— Firlejowszczyzna, gniazdo moje rodzinne — Litwa, ojczyzna moja ukochana — wszystko to już pożegnane przezemnie na wieki, a jedna myśl tylko przewodniczy duszy: być na samym sobie mścicielem pokrzywdzonych — mścicielem Zygmunta — przedewszystkiem mścicielem Boga. — Ach! ale Bóg ten taki bardzo hojny w miłosierdziu Swojem, że kto wie, czy Ci, Aniele, nie przedłuży życia, abyś mi rozwidniała te początkowe kroki na ścieżce zbawienia? A w każdym razie, choćby na czas krótki ucieszyć się błogiem mianem narzeczonego Twojego... módz zająć w rodzinie miejsce obok Ciebie... i potem nawet, jeszcze po za grobem, spotkawszy Cię w lepszem życiu, módz na mocy pierścienia tego upomnieć się na wieki o szczególne braterstwo z Twem sercem... cóżby to dla mnie była za łaska!!! Odmówić Ci wolno, Pani— ani też mnie winowajcy nalegać się godzi — ale pamiętaj, że wielką zasługą być musi przed Bogiem upiększić życie sieroty jedyną gwiazdką, jaka Mu jeszcze na świecie zabłysnąć może!

Terenia machinalnie zdawała się uważać na słowa Szczęsnego, ale w istocie w głos całkiem inny przez ten czas była wsłuchana — aż w końcu powstawszy różowa i promienna, podała mu rękę:

— Chodźmy do mamy, panie Szczęsny — jeśli ona zezwoli na nasze zaręczyny, to niech i tak będzie. Póki mnie tu stanie, gotowam uczynić wszystko co w mojej mocy dla twojego szczęścia.

Czyliż potrzeba dodawać, że wynikiem rozmowy z panią Cezaryną był telegram do pana Wiśniowieckiego? Po odebraniu odpowiedzi,—ułożono, że w święto Niepokalanego Poczęcia, (Tereni ukochane) obrzęd uroczystych zrękowin poświęci stosunek jéj z Szczęsnym.

Ten ostatni, rozmarzony tak śliczną nadzieją, wyszedł dość późno wieczór z domu swéj nowéj rodziny (która mieszkała tam, gdzie i poprzednio w pałacu Ambassady polskiéj), gdy wtem na skręcie ulicy Felice i Porta Pinciana uczuł, że ktoś [illegible] natychmiast, nie głową tylko — (bo tym sposobem byłby odsłonił szyję przed sztyletem), ale całym sobą zwrócił się przeciwko napastnikom, — pięścią ślepy raz zadał.

Dwóch ich było: jeden ogłuszony runął na ziemię, drugi uciekł, i już Szczęsny sądził się być wolnym, kiedy z nienacka przyskoczył z boku trzeci siepacz, i ugodził go pod samo serce.

Zachwiał się Szczęsny na nogach — ale padając miał dość przytomności, by schwycić rękę mordercy, tak iż ten dobić go nie mógł.

W tejże samej chwili padł promień księżyca na skręt uliczny, a Szczęsny usiłując powstać, zawołał z niewysłowioną boleścią:

*) Taka sama próba odbyła się w 1848 roku między sekciarzami, przed zabiciem ministra Rossi.

a pyszną napaść nieprzyjaciela odwiecznego. Do tego doszliśmy dzisiaj w Austryi, i to w czasie, kiedy we wszystkich państwach z téj i z tamtéj strony morza podnoszą potęgę państw zjednoczeniem sił.

Jego ces. Mość obejmując rządy, wyraził tę myśl austryacką w słowach: „Złączonemi siły." Mimo tego ministerstwo obecne doradziło Jego ces. Mości obrać drogę, na któréj się siły nie jednoczą, ale rozstrzelają. Kiedy ministerstwo objęło rządy, po ster rządu, program swój ogłosiło, smutkiem napełniło się serce każdego austryaka. A kiedy wniesionemi zostały przedłożenia o rozszerzeniu samorządu, rezolucya galicyjska i t. p., wtedy niepodobna było nie dać przystępu przekonaniu, że skuteczne działanie wspólne ministerstwa z reprezentacyą narodu jest niemożebnem.

Przekonanie to wyraziła Izba deputowanych jasno i odwołała się do N. Pana. Adres nie odniósł pożądanego skutku. To też reprezentacyi ludu pozostaje tylko jedyna nieco drażliwa droga: odmówić rządowi środków, jakich potrzebuje do urzeczywistnienia swych zamiarów. Wnoszę przeto:

„Zważywszy, że jednolite działanie rządu z większością reprezentantów ludu, jest warunkiem niezbędnym, że dotychczasowe czynności rządu nie cieszą się zatwierdzeniem Izby deputowanych, wbrew pomimo tego, rząd pozostaje, nie odwołując się do wyborców;

„Zważywszy, że obecnie już wiadome tendencye rządu zdolne są spotęgować osłabienie władzy centralnej a w końcu rozwiązanie reprezentacyi parlamentarnej, a tem samem osłabienie i zniszczenie jedności i potęgi państwa;

Zważywszy, że Izba deputowanych czuje, iż niezmienną swéj wierności dla dynastyi i odpowiedzialności swéj wobec narodu nie może pogodzić z tem, aby ministerstwu do podobnych dążącemu celów, dostarczać jeszcze ku temu środków — Izba deputowanych uchwala, nie zapuszczać się w obrady nad sprawozdaniem wydziału skarbowego o budżecie na r. 1871."

Następnie zabrał głos dep. Dr. Smolka. Mowę jego i następnych mówców podamy w przyszłym numerze, skoro nas tylko dojdą szczegółowe sprawozdania, a z niemi bliższa wiadomość o wniosku wiernokonstytucyjnych. *Presse* pisze, że wypadek głosowania nie ulega wątpliwości, rozdwojenie w stronnictwie wierno konstytucyjnem uważać należy za dokonane, a jeżeli ci, co wczoraj, to jest na posiedzeniu stronnictwa, głosowali przeciw odmówieniu budżetu, nie będą uważali za obowiązek honorowy nie przyjść na dzisiejsze posiedzenie, to klęska stronnictwa wiernokonstytucyjnego jest zapewnioną.

Francya.

Dzienniki zamieszczają następujący list księcia Napoleona do p. Juliusza Favre, który to list jeżeli nie jest podrobionym, uważać można za rodzaj manifestu na korzyść dynastyi Bonapartów:

Londyn w maju 1871.

Pokój z zwycięzcą został podpisany, wielka stolica Paryż spalona, najpiękniejsze jej wielkie gmachy, ów zaszczyt cywilizacyi, zamienione w perzynę, krew leje się strumieniami, dzieło pańskie uwieńczone.

Boleść ściskająca każde serce francuskie, nie powinna zaciemniać rozumu, który ma prawo zażądać od pana oddania rachunku z klęsk przez ciebie nagromadzonych.

Dzień 17ty września, rozejm traktowany w Ferrières, obrona Paryża, preliminarya wersalskie, 18ty marca, pokój frankfurcki, pożar Paryża; oto feralne dni twego rządu. Historya nazwie cię mężem zguby. Znajdzie ona w tobie jednę podnietę: nienawiść do imienia Napoleona.

Nieszczęsną wojnę rozpoczętą 19go lipca 1870 przez Cesarza, zakończył 10go maja 1871 rząd bezimienny, do którego pan należysz. Czemże jest ów rząd? Jestże obroną narodową? Nie — gdyż doprowadził do kapitulacyi. — Jestże restauracyą narodową? Nie — gdyż dezorganizacya i anarchia owładnęła Francyę. Jestże monarchią? Nie — Rzecząpospolitą? Tem mniej jeszcze. — Jestże wolnością? Nie — Zapytaj pan o to wyborców skrępowanych dekretami ostracyzmu, cofniętemi w ostatniej godzinie, gdy już zwichnęły wybór obywateli. Jest to wyskok wszystkiego złego: braku, porządku bezpieczeństwa, wolności, siły.

Przebiegnijmy stopnie, jakiemi wiedliście nas do głębi przepaści.

W d. 4 września proponujesz pan detronizacyę, rozruchy, któremi dowodziłeś, rozpędzają twoich kolegów, łamiesz twoją przysięgę, uzurpujesz władzę w ratuszu wbrew głosowaniu powszechnemu.

Cesarstwo popełniło błędy; nasze porażki były wielkie, lecz klęski nasze datują się dopiero od ciebie; każdy niech za siebie odpowie. Było to zapewne zgubnym błędem zbytecznie liczyć na siły Francyi i popełnić w r. 1870 błąd, jaki Prusy popełniły w r. 1506; zbyt oglądać się na zwycięstwa wielkiej rzeczypospolitej i pierwszego cesarstwa; zbyt zapomniał o potędze nieprzyjaciela, z którym mieliśmy walczyć; patrzyć na Krym 1854 r. i Włochy 1859, zamiast zimno patrzyć na siły Niemiec w r. 1870, na ludzi znakomitych, jakich miały na swem czele.

Nie chcę i nie mogę zaprzeczać tych błędów, za które Napoleon pokutuje bardziej rozdarciem swych serc niż wygnaniem; lecz cesarz nie chciał się do upadłego trzymać tronu w zamian pokoju, który mógł był ocalić jego władzę narzucając ciężkie ofiary Francyi.

Lecz mamy pociechę, że upadliśmy wraz z krajem, podczas gdy wzniesienie się pana datuje się od jego nieszczęść.

Znane są panu lepiej niż komukolwiek warunki, jakie Napoleon III mógł otrzymać od Prus w Sedanie; były one zapewne twarde, lecz bez porównania mniej twarde niż te jakie pan otrzymałeś. Ofiar naszych nie można porównać z temi, na jakie się podpisałeś, nie licząc w to, że uniknęliśmy epoki rozruchów, sprowadzonych przez rząd nieudolny obrony Paryża i przez zgubną i bezsilną dyktaturę tych twoich kolegów, którzy ulecieli z Paryża balonem, aby niszczyć i uciemiężać prowincye nasze. Aż do upadku cesarstwa, doznaliśmy wielkich nieszczęść dających się powetować, jakie spotykać można w dziejach wielu wielkich ludów; od 4 września przeciwnie nie są to już nieszczęścia, ale klęski bezprzykładne w historyi.

Cesarstwo winne jest błędów, w klęsk i zapytuję się czy między błędami cesarstwa nie był największym, że cierpiało wasze zbrodnicze zabiegi wewnątrz.

Skutkiem nieuchronnym waszej uzurpacyi jest rewolucya 18 marca, na jaką się dziś skarżycie i pożar Paryża, za który jesteście odpowiedzialnymi.

Aby bronić Paryża, ograniczaliście się na szczeniu kłamanych powodzeń. Nie spożytkowaliście owych strasznych lecz jędrnych żywiołów, któreście rozbudzali i które żołnierzy Francyi trzymały w szachu przez dwa miesiące; a jednak były to ci sami ludzie, później zbłąkani demagogicznym szałem, w których mogliście byli wznieść namiętności patryotyczne, byle to było obroną narodową, te same działa, te same karabiny, te same forty, te same szańce, te same barykady, wszystkie te siły, które zostały sparaliżowane w waszych słabych rękach, i które później nieprzyjacielowi obecnemu mogły były dokazać cudów waleczności.

Wiedz pan, że Napoleony zbyt są patryotami, aby nie błogosławili waszego tryumfu i swego upadku, gdybyś pan był oswobodził Francyę; lecz historya powie, że przyrzekłszy ocalić ojczyznę, zgubiłeś ją.

W chwili, gdy przybyłeś pan do Ferrières, aby żebrać u nieprzyjaciela, wyrzekłeś pan wtedy te słowa, które przeszły do historyi naszej: „ani kamienia z naszych twierdz, ani piędzi naszej ziemi." Sumienie musi ci czynić wyrzuty. Dla chwały ministra francuskiego należało przebyć, chociażby ze wstydu inne rany, niż te które zadano. Dla narodu nieszczęśliwego... gdy się nie zwyciężyło.

W Wersalu uwięziłeś pan propozycję rozbrojenia gwardyi narodowej paryzkiej w celu uwolnienia armii, podczas gdy nie zajmując się wcale żywioły rozkładowe w tłumie rozdrażnionej, niezadowolonej z samego siebie, źle prowadzonej, żywioły, które miały w końcu doprowadzić do wybuchu Komuny.

Sprzedałeś pan nieprzyjacielskiemu rozejmy Francyę, gdy Francya z samej rzeczypospolitej osobistej. Dla czego zwołałeś zgromadzenie w tak krótkim czasie? Powiem ci to: bo poniewasz obcy minister wystawił ci możebność zebrania się zgromadzenia ciała prawodawczego; wtedy wszystko było zgubione.

Idźmy dalej. Pańskie postępowanie nieudolne sprowadziło tryumf Komuny paryzkiej, a ze strony Niemców wymagania z każdym dniem większe. Negocyatorowie nie zgodzili się w Brukseli, wyraźnie się na rozjazd. Jedziesz pan wreszcie do Frankfurtu. Cóż tam zrobiłeś? Podpisałeś uciążliwsze jeszcze punkta niż w preliminaryach: 1) przyspieszając termin spłaty wynagrodzenia; 2) przedłużając aż do grudnia 1871 r. okupacyę fortów paryskich, które miały być opuszczone wraz ze spłatą pierwszych 500 milionów; 3) przystając na nieprzyjęcie przez Prusy na swój rachunek dawnego długu Francyi, dotykającego ustąpionych prowincyj, w stosunku do ustąpionych terytoryów lub liczby mieszkańców, co wynika z prawa powszechnego, co zastosowanem było do Lombardyi, Sabaudyi, Nicei, Wenecyi i zawsze. Czyż Prusy nie przyjęły w roku 1866 na swój rachunek długu Hanoweru, Hessyi elektoralnej, W. księstwa Nasauskiego? W swem zwycięzkiem upojeniu nawet Prusy nie mogły wam tego otwarcie odmówić. Powiem panu jeszcze, dlaczego uchyliłeś głowę? gdyż wmówiono w ciebie możebność odezwy do ludu francuskiego; bezzwłocznie wtedy przystałeś na wszystko, i raz jeszcze w Frankfurcie jak w Wersalu poświęciłeś Francyę ślepej nienawiści. Przyznać trzeba, że nie wyszukiwano rozmaitości sposobów, aby otrzymać wszystko od twego rządu; trzeba ci było tylko wskazać możebność tryumfu woli ludu.

Nie wydaję sądu o tych, co w straszliwych okolicznościach przyjęli — może nieuchronne — preliminarya wersalskie, a tem mniej jeszcze o zgromadzeniu, które je zatwierdziło; nie sądzę mieć do tego prawa; lecz pan, pan jesteś nieuniewinnionymześ stworzył 4ty września, że źle broniłeś Paryża, że pociągnąłeś kraj za sobą retorycznemi frazesami, że zostawiłeś broń ludności wzburzonej, broń już niepotrzebną przeciw cudzoziemcom, a niebezpieczną samą przez się, że uczyniłeś uciążliwszemi preliminarya przez zawarcie pokoju i w końcu, że doprowadziłeś Paryż do zniszczenia.

Dopełniłeś pan miary. Francya się oburza a potomność sądzić cię będzie.

W ciemnościach, w jakich Francya jest pogrążoną, wobec tych szaleńców, którzy w swej wściekłości palą nasze pomniki, obalają kolumnę i druzgocą ów pełen chwały spiż, którego odłamy ranią serce każdego z naszych żołnierzy, należy szukać ocalenia. Nie leży ono w intrygach pretendentów, lecz w woli samego kraju, po za tem może być tylko walka i zamęt.

Nie w zasadzie jest negacya nowożytnego społeczeństwa, lecz w białej chorągwi, której Francya już nie zna, w negacyi głosowania powszechnego, w białym teroryzmie następującym po teroryzmie czerwonym, w zlaniu się pretendentów, w powrocie stuartów francuskich. Nie — dla nowego społeczeństwa trzeba nowego symbolu, trzeba — i nowe prawo chce tego — abdykacyi wszystkich wobec woli ludu swobodnie i wprost wyrażonej; po za tem — raz jeszcze — jest tylko chaos.

Wiara monarchiczna nie narzuca się dekretem; jedyną podstawą, na jakiej rząd we Francyi może oprzeć swoją zasadę, jedynem źródłem, gdzie może czerpać swoją prawowitość i siłę, jest odwołanie się do ludu, jakiego żądamy i jakiego Francya powinna się domagać.

(podp.) *Napoleon* (*Hieronim*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 czerwca. Jutro we czwartek rozpoczyna się tygodniowy obchód Bożego Ciała procesyą z kościoła katedralnego, która wyjdzie o godz. 8ej rano. W razie niepogody procesya ta odbędzie się w następną niedzielę, a przed odbyciem jej nie może żadna inna procesya w miejscu odprawić się. Po południu odbędzie się procesya w parafii Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po południu z kościoła Ś. Marka na ulicy Sławkowskiej; w sobotę po południu z parafii Ś. Krzyża po ulicy Szpitalnej; w niedzielę przed południem z kościoła Dominikanów Ś. Trójcy po rynku; po południu w parafii Ś. Floryana na Kleparzu; w poniedziałek po południu w parafii Ś. Mikołaja na Wesołej; we wtorek rano z kościoła S. Bernarda OO. Bernardynów na Stradomiu; tegoż dnia po południu z kościoła uniwersyteckiego Ś. Anny; we środę rano w parafii Zwierzynieckiej Ś. Salwatora; po południu w parafii WW. Swiętych (Śgo Piotra) po ulicy Grodzkiej; we czwartek rano z parafii Ś. Szczepana (Panny Maryi, Karmelitów) na Piasku wreszcie po południu obchód Bożego Ciała zakończy się procesyą z kościoła archiprezbiteryalnego P. Maryi po rynku.

— Loterya fantowa na korzyść Towarzystwa dam Śgo Wincentego à Paulo, przerwana onegdaj deszczem, ukończoną została wczoraj w ogrodzie Strzeleckim wobec bardzo szczupłego zebrania publiczności; brak muzyki i obawa znowu deszczu była zapewne tego przyczyną. Rezultat jednak pieniężny rozprzedaży losów w ciągu obu dni ma być zadawalniającym.

— Rada szkolna krajowa ogłasza:

Egzamina ustne dojrzałości rozpoczną się w gimnazyum Św. Anny w Krakowie d. 15 czerwca, a gdy się tam ukończą, rozpoczynać się będą kolejno w gimnazyach Św. Jacka w Krakowie, w gimnazyum Przemyskiem, Samborskiem i miejskiem realnem gimnazyum Drohobyckiem. — W gimnazyach Tarnowskiem i Rzeszowskiem rozpoczną się d. 22 czerwca, w gimnazyum Lwowskiem Franciszka Józefa. 30 czerwca, w gimnazyum akademickiem we Lwowie d. 3 lipca. Termina dla reszty gimnazyów oznaczy się później.

— Wydział lekarski tutejszego uniwersytetu w skutek wyjazdu prof. Dra Rydla do kąpiel, polecił prowadzenie kliniki okulistycznej Dr. Kilarskiemu, który od lat kilku jest asystentem przy tejże klinice.

— Donoszą nam, że tu i owdzie pojawiają się, chodząc za kwestą, kobiety w stroju zakonnym, nie będące atoli zakonnicami, że nawet w okolicy Mnikowa chodziła po domach kobieta, która się przedstawiała jako z zakonu Wizytek. Gdy jednak Wizytki nigdy nie kwestują i prowadzą życie zakmnięte, przeto była to oszustka. Każda kwestarka ma upoważnienie do zbierania kwesty, wykazać się więc niem może na każde żądanie. Wizytka zaś nie może mieć takiego upoważnienia.

— W piątek spalone będą ze zmierzchem na Błoniu ognie sztuczne przez znanego młodego pirotechnika Michała Mądrzykowskiego.

— W nocy 5go bm. patrol policyjny przytrzymał w rynku za wyprawianie hałasów dwóch podoficerów i dziewczynę morawiankę; wojskowych oddano władzy wojskowej, a dziewkę do Magistratu dla odstawienia jej na miejsce pochodzenia.

— Onegdaj po południu dwaj uczniowie znaleźli w pobliżu „Nowej Bramy" parasolkę damską i złożyli takową w policyi.

— D. 4 bm. 7-letnia córka Abrahama Schmidta zamieszkałego pod L. 3 na Kazimierzu, kaleka, wypadła z ganku pierwszego piętra na brukowany podworzec i skaleczyła sobie głowę, gdyż brakowało w tym ganku części balustrady.

— W domu stolarza p. Sikorskiego p. L. 116 na Kleparzu zapaliły się w nocy d. 4 bm. śmieci na podworcu, gdzie wysypano żarzący jeszcze popiół. Podejrzany o to przekroczenie stolarczyk, zbiegł.

— Władysław Jira, 20-letni kupczyk z Młodego Bolesławia w Czechach, pochodzący z Tarnowa, poszukiwany przez policyę w Pradze za przeniewierzenie 300 złr. i zbiegnięcie, przytrzymany został dziś rano przez urzędnika policyjnego, gdy przejeżdżał przez Kraków.

— Dnia 29 maja umarł w Pilznie Ignacy Klęsk, uczeń 2go roku praw w Uniwersytecie Jagiellońskim, brat Karola Klęska, profesora przy tutejszem Gimnazyum Św. Jacka.

— D. 1 czerwca umarł w Tarnowie Franciszek Eliaszewicz, właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych, licząc lat 56. Znany i poważany w całym kraju, jako żołnierz, przemysłowiec, więzień stanu. Urodzony na Wołyniu, licząc lat niespełna 15, opuścił liceum Krzemienieckie i zaciągnął się był r. 1831 wraz z dwoma braćmi starszymi do korpusu Rożyckiego. Jeden z braci poległ, a dwaj pozostali, weszli do Galicyi wraz z korpusem. Franciszek Eliaszewicz oddał się zawodowi technicznemu pracując w gorzelnictwie, gdy brat jego starszy Ludwik uczył się cukrownictwa. W r. 1845 obaj zatrudnieni w cukrowni w Tłumaczu, wzięci zostali w skutku politycznych śledztw do więzienia do Lwowa. Uwolniony r. 1848 w skutku rewolucyi wiedeńskiej, zostawał jako budowniczy w dobrach tarnowskich ks. Władysława Sanguszki, i tam założył fabrykę narzędzi rolniczych. Rok 1863 naraził Eliaszewicza na wydatki i straty, jako biorącego gorący udział w ówczesnem powstaniu, lecz następnie zaczęła się znów dźwigać jego fabryka, gdy śmierć go zaskoczyła.

— **Ujście Solne** 5go czerwca.

Dla sprostowania pogłosek o napadzie na moją osobę i dla przestrogi urzędów gminnych, aby na włóczęgów ostrą dawały baczność, następujące daję wyjaśnienie:

Dnia 4 czerwca t. j. w dzień Św. Trójcy, właśnie gdym się wybierał na nieszpory do kościoła, po grubiańsku wpadło do mego mieszkania opatrzonych podróżnemi kijami dwóch włóczęgów, którzy zarekomendowawszy się jako „Sybiracy", natarczywie żądali odemnie przyodziewy, obuwia i pieniędzy. Na wszelkie moje przedstawienia, że nic nie mam do rozdania, żeby z pokoju wyszli, gdyż spieszę do kościoła, coraz natarczywiej się stawiali; aż dopiero, gdy domownicy na głośny gwar do mego pokoju weszli, pozbyłem się niby Sybiraków, kazawszy ich za drzwi wyrzucić. Jeden z nich, chłop barczysty i rosły, odgrażał się na drodze: „Pamiętaj sobie, że dziś jeszcze będziesz nieszczęśliwy". Dzięki sprężystości i energii komendanta tutejszego posterunku żandarmeryi, napastnicy obydwaj w karczmie na ustroniu zostali aresztowani, a przy rewizyi znaleziono oprócz innych podejrzanych rzeczy, przy jednym nóż szeroki i długi. W badaniu jeden mniejszego wzrostu wyznał się być kowalem z Andrychowa, nazwiskiem Jan Łysoń, a drugi wyższy Władysław Sokołowski, rodem z Królestwa.

X. Józef Staroniewicz, administrator.

— Szef namiestnictwa nadał stypendyum 145 złr. z fundacyi Jakóba Kulczyckiego, Władysławowi Kulczyckiemu, uczniowi gimnazyum we Lwowie.

— Nie przeczyliśmy nigdy, że między wychodźcami naszymi byli tacy, co brali udział i to czynny w ruchu Komuny pary skiej, ale nie solidaryzując ich ani z narodem naszym ani z ogółem wychodźtwa, nie możemy do szeregu ich zaliczać tych wszystkich, których się podobało dziennikom paryskim nazwać Polakami, dla tego chyba, że przy notoryjnej nieznajomości etnografii i języków, każde niedające się wymówić nazwisko, jest dla Francuza polskiem. W spisie nazwisk cudzoziemskich, jakie znajdujemy ogłoszone w paryskich dziennikach, mieszczą się następujące z dodatkiem „Polak": *Babick*, członek Komuny; *Becka*, adjutant 207go batalionu; *Cernatesco*, starszy chirurg Laskarów; *Crapuliński*, pułkownik sztabu głównego; *Charalanski*, starszy chirurg podjazdu federalistów; *Dombrowski*, jenerał sił zbrojnych Komuny, *Dombrowski* brat jego, pułkownik głównego sztabu, *Durnoff*, dowódca legii; *Fraenckel*, członek Komuny; *Jalowski*, starszy chirurg zuawów republiki; *Kozosko*, kuryer sztafet w służbie armii Komuny; *Landowski*, adjutant jenerała Dombrowskiego; *Okolowicz* i bracia jego, jenerał i oficerowie sztabu głównego; *Oliński*, dowódca 17ej legii; *Potosemski*, adjutant jenerała Dombrowskiego; *Ploubiński*, oficer głównego sztabu; *Sazdzierwski*, dowódca warowni Vanves; *Roziski*, starszy chirurg 111go batalionu; *Rubinowicz*, oficer sztabu głównego; *Rubinowicz*, starszy chirurg strzelców marynarki; *Skalski*, starszy chirurg 240go batalionu; *Wrobleski*, jenerał, dowódca armii południowej.

Otóż na dwadzieścia parę wymienionych tu nazwisk, znajdujemy sześciu lekarzy wojskowych. Lekarz służy tylko ludzkości i nie można go liczyć między nieprzyjaciół; wyjęty jest nawet z pod rygoru, i na mocy konwencyi genewskiej, jest nietykalny; wielu z tych lekarzy służyło w gwardyi narodowej, którą rząd obrony narodowej organizował. Mimo tego wyjątku znajdujemy tam nazwiska, którym w żaden sposób nie możemy przyznać prawa obywatelstwa polskiego. Bo np. *Durnow*, to istny moskal, a *Cernutesco* wołoch, *Charalański*, zakrawa na szarlatańskiego, a co do *Crapulinskiego*, to zapewne rodzony brat owego mniemanego polaka, którego stworzył poeta niemiecki Heine, mówiąc: „Krapulinski i Warszlapski, zwei edle Polen aus der Polakei." Jeśli się napisał istotnie „Krapulinski," to już chyba Niemiec umiejący Heinego na pamięć, a któryż Niemiec go nie umie! Zapewne więc jakiś Niemiec sądząc, że Krapulinski jest dobrem nazwiskiem polskiem, ukrył pod niem swoje *incognito*.

— Nr 307 *Kłosów* zawiera: „Postąpiłem prawnie" powieść przez Waleryę Marenné (Morzkowską) (dok.); — „Kawalerya Bourbakiego w odwrocie do Szwajcaryi" z ryciną kopiowaną z akwarelli Kossaka; — „Z motywów ludowych" przez El-y; — „Zbiór siana w okolicach Warszawy" z ryciną; — „Korespondencya" (Lwów); — „Rodzina Hohensteinów" romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (c. d.); — „Pokłosie" przez Edwarda Lubowskiego; — „Baterya w Perouse pod Belfortem w czasie zawieszenia broni" z ryciną; — „Belfort" z ryciną; — „Teatr" przez F. H. L.; — „Listy" T. T. Jeża; — „Do Redakcyi *Kłosów*"; — „Pracowici próżniacy" komedya w 3ch aktach" M. Bałuckiego (ciąg dalszy); — „Przegląd polityczny"; — „Od Redakcyi"; — „Szkic humorystyczny F. Kostrzewskiego: „Naiwna odpowiedź".

— Nr 22 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy"; — „Gubernia Wołyńska"; — „Handel Rygi w 1870 r."; — „Sztuczne mycie wełny"; — zwykłe rubryki handlowe.

— Nr 23 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Kwestya nawozów sztucznych wobec nauk przyrodniczych i ekonomiki"; — „Koleje żelazne austryackie"; — „Folwark wzorowy w Anglii"; — „Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie"; — właściwe rubryki handlowe i przemysłowe.

— W katolickim szpitalu w Berlinie leży porucznik arteleryi Hans, który 29 kulami został przeszyty i żyje, a lekarze zapowiadają, że za 8 tygodni wyjdzie. Prawda, że leży już 4 miesiące w szpitalu, i że stracił jedną nogę, ale sztuka lekarska i chirurgiczna oraz opieka sióstr Miłosierdzia wiele na nim dokazały. Dostał on bowiem w nogi pełny nabój szrapneli. Jedna noga 12 kulami zgruchotana, została mu odjęta tuż u pachwiny, druga podziurawiona 7 kulami, nie jest jeszcze zupełnie wygojona, bo i tu kości były uszkodzone. Ale że tak ciężko ranionego zdołano dowieść żywcem z Francyi aż do Berlina, to również przypadek.

— Wiedeńskie czasopismo wojskowe *Vedette*, mówiąc o używaniu balonów w wojnie, nadmienia, że przed 20 laty podoficer od powózek w wojsku austryackiem Dimant, przedłożył ministerstwu wojny projekt balonu swojego wynalazku cale nowej budowy. Ministeryum przesłało ten projekt komitetowi inżynieryi, który pochwalił pomysł, lecz orzekł, iż na drodze teorytycznej nie da się dowieść jego dobroci, gdy jednak Dimant okazał niepospolite zdolności w pomyśle, mechanice, obliczeniu i rysunku, radzi go użyć stosowniej, niż przy powózkach. *Vedette* dodaje, że ani się wzięto kiedykolwiek do zbudowania balonu podług tego pomysłu, ani Dimanta nie ruszono z miejsca. Zdolny ten człowiek wysłużył swoje lata przy pociągach, wyszedł z wojska i trzyma garkuchnię. Oto, jak umiano kształcić i zużytkować wrodzone talenta.

— Nie tylko w wyższych Alpach styryjskich spadł d. 2 czerwca śnieg obficie, ale i góra Schöchel pod Gradcem, była 3go rano okryta śniegiem.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 5 b. m. donosi, że Nowy Orlean wielkiemu uległ zniszczeniu w skutku wylewu. Przestrzenie zalane wynoszą 6 mil kwadratowych (czy angielskich?).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— Dnia 6 czerwca częściowa pogoda; termometr doszedł do 18°.0 od 7°.2 R. Barometr szybko idzie w górę; dnia 7 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 327'''.55, termometru + 8°.4 R. Wiatr zachodni słaby.

— We czwartek dnia 8go czerwca *Święto Bożego Ciała*, Śgo Medarda biskupa; w piątek dnia 9 maja, Śgo Felicyana męczennika.

Sprawy sądowe.

Proces prasowy o obrazę honoru.

Kraków 6 czerwca

Przewodniczący: Jaworski. Sędziowie: Korczyński, Skrzyszowski. Protokolista: Jaroszewski. Sędziowie przysięgli: Baruch Gustaw, wł. real.; Mendelsburg Albert, wł. real.; Hałatkiewicz Zenon, prof. Inst. Techn.; Gralewski Stanisław, wł. real.; Riedel Teo-

---

— Przebóg!... to ty?.. na coś ty dzisiaj zszedł, „Bohdanie!.."

Nędznik nic nie odpowiedział, bojąc się widać zdradzić brzmieniem głosu, ale szamotał się ciągle, chcąc się wyswobodzić:

— Puść! puść! — szepnął wreszcie.

— Nie Ali, — odrzekł Szczęsny, już znowu na nogach, i przemocą zaciągnął go przed kościołek Św. Józefa na Capo le Case, gdzie odludnie było jakże chcesz, abym Cię w *ten sposób* puścił, po *takiem* spotkaniu...?

— O nie mścij się! Na miłość kobiety, którą kochasz....

— Stój! nie wymawiaj jéj imienia!

— Nie, nie! Ale zmiłuj się Szczęsny, ty szlachetny, nie nadużywaj teraz swojéj siły. Błagam!.. jam nie z ochoty, ale z musu....

— Uspokój się, ani myślę pozbawiać cię życia — odparł Szczęsny smutno.

— O! to puść prędko!... ty nie wiesz... gdyby pomyśleli, żeśmy w zmowie... Oni mi nie darują tego, żem chybił.

— Nieszczęśliwy! Czego się masz bać tych łotrów. Patrz! co oni mogą przeciwko temu, z kim jest Bóg. Ach Ali, zaklinam cię na dwanaście lat przyjaźni naszej, chodź teraz zemną!! Ja Cię nie zdradzę, bądź pewny, ukryję przed sektą, zasłonię od pocisków...

— Nie potrafisz, — wyjąkał morderca z obłąkanym wzrokiem.

— Owszem! da Bóg, że potrafię. Ali, ja obowiązki i długi mam względem ciebie. Nieraz bezoznością utwierdzałem cię w złem pewno — dzisiaj sam wierzący i szczęśliwy, chcę się z tobą podzielić wiarą i szczęściem, mój przyjacielu....

— O! jeżeli jeszcze masz jakiekolwiek serce dla mnie, puszczaj mnie teraz! — krzyknął Ali rozpaczliwie, i szarpnąwszy się z nagła, zniknął w pobliskiéj przecznicy.

Wówczas dopiero Szczęsny poczuł ból swéj rany — dziwno mu jednak było, że nie doznaje utraty krwi ani zemdlenia.

Wskoczywszy w pierwszą lepszą dorożkę, kazał się zawieść do siebie; a gdy rozerwał odzież na piersiach, odsłonił się przed nim widok, który tłómacząc mu wszystko, przejął uczuciem niepodobnem do odmalowania. Sztylet Alego trafił był bowiem na zaporę nieprzewidzianą — na medal Niepokalanego Poczęcia — tak, iż zatrzymany, miasto wniknąć aż do serca, przetrąconym zamachem wbił tylko świętą tarczę nie głęboko w ciało; — kiedy zaś ją Szczęsny wyjął, zobaczył wizerunek Maryi krwawą pieczęcią wyryty na własnych piersiach.

— O nie zacieraj już tego śladu po wieki wieków, Matko! — zawołał z krzykiem wdzięczności, i rozmodlił się do Niéj gorąco, jak nigdy w życiu.

Nazajutrz panie Wiśniowieckie wyczytywały z gazet, że w hotelu Minerwy, pod numerem 25, młody człowiek imieniem Ali Bohdan, powiesił się sam na klamce od okna. Litość przejęła je na tę wiadomość — nawet Jadwisię, która pomyślała natychmiast o S. Emanueli — a Szczęsny zapłakał, bo mimo scen Neapolitańskich, i ostatniej wczorajszej przygody, nie mógł zapomnieć, że tego człowieka tak niedawno jeszcze kochał.

Następny miesiąc przesnuł mu się cały jednem pasmem kwiecia. Terenia po mistrzowsku spełniała zadanie swoje teraźniejsze uszczęśliwiania sieroty — Ona, co zdawała się być stworzona osobno do tego, by goić wszystkie rany w około siebie. To też Szczęsny z dniem każdym przeistaczał się, nawet zewnętrznie, rozpogadzał, młodniał, pięknìał, — a dusza od dzieciństwa zgłodniała prawdy, i serce zgłodniałe miłości, z całym teraz nadmiarem siłpo raz pierwszy użytych, czerpała jedno i drugie w świątyniach Pańskich, przy boku swojej Beatrycy.

Dziwnie pełnem było poezyi i czci prawie religijnej uwielbienie, którem ją otaczało. Jak owi rycerze średniowiecznych czasów, z których drwią modnisiowie dzisiejsi, gotów był każdej chwili obieżeć świat cały dla dogodzenia najmniej znaczącej, mimowoli wyrażonej, lada jej zachciance, uśmiechu nawet nie śmiejąc żądać w nagrodę, bo uśmiech ten nadto był mu drogocennym, aby go mógł kiedykolwiek przyjmować inaczej jak darmo daną, niezdobytą niczem łaskę. Jednego mu tylko żal było: a to że nie mógł ziemi wykraść wszystkich kwiatów, by z nich kobierzec usłać pod jej stopy, ani też z nieba pościągać gwiazd wszystkich, dla niej na koronę. W ich braku sprowadził przynajmniej z Litwy olbrzymią pakę, pełną najwonniejszych skarbów Firlejowskiej puszczy, bo ogrody włoskie w oczach jego nie były godne takiej żniwiarki jak Terenia.

O przyszłości myśleć nie śmiał, bo była nie pewną — ani o przeszłości, bo jej wspomnienie krwawiło się jedną raną — żył cały w teraźniejszości. Każda chwila obecna ogromem szczęścia wydawała mu się wieczną, chociaż znów mijała lotem błyskawicy, ustępując miejsca drugiej, jeszcze bardziej błogiej.

Wszakże, gdy się zbliżał 15sty listopada (rocznica pierwszego spotkania z Terenią), biedny Szczęsny bać się zaczął: „Kiedyś, w wybuchu boleści pokwitowałem, pamiętam, los ze wszelkich względem siebie obowiązków, byle mi tylko dał miesiąc szczęścia. Teraz miesiąc się kończy... co będzie, jeśli zostanę schwytanym za słowo?"

— Los, to nie opatrzność, — słodko odparła na to Terenia — ona przehojna, obficiej daje niźli my prosimy.

— Więc mam być spokojny, Pani?

— Tak; niech Pan ufa.

Ukoił się natychmiast — bo z ust Tereni wszystko dla niego było wyrocznią, pełną cudotworczej siły. I rzeczywiście, chmura minęła bez gromu — listopad przeszedł pogodnie.

Na kilka dni przed 8ym grudnia przyjechał z Ukrainy pan Wiśniowiecki, uradowany z zaręczyn swej drogiej *ptaszki*, gdyż zawsze obawiał się skrycie, czy mu nie uleci za mury klasztorne.

Nie przybył sam: w ślad za nim usłyszano w przedpokoju ciężkie stąpanie czyjeś, i wnet towarzysz podróży dobrego pana, Hryć stary, najszanowniejszy z kmieci Horodyskich, wszedł do salonu krokiem niepewnym od wzruszenia. Z płaczem padł do nóg Tereni, dobył chleb i sól z tłomoczka, a podając jej wyrzekł:

— To od gromady, Pannuczko nasza! Gromada wita swoję chrzestnicę — i pana narzeczonego — tak niech Was Boh błogosławi, detyno!

Hryciu! zawołała Terenia, i dziecinnym popędem objęła starca za szyję.

Widząc to pani Wiśniowiecka, zwróciła się ku Szczęsnemu:

— Czy jeszcze wątpisz dziś o sercu ludu?

— O wierzę! we wszystko wierzę, co piękne! I żwawo sięgnął do oczów.

Zrękowiny odbyć się miały po staropolsku, tj. ze wszelką uroczystością, wedle ceremoniału używanego w kościele. Sam Ojciec Sty, do którego doszła wiadomość o śmierci Zygmunta i nawróceniu Firleja, nietylko poświęcił obrączki, ale przysłał nadto dwa medaliki złote ze szczególnem błogosławieństwem dla młodych, a kardynał Villecourt, jako przyjaciel domu, miał odprawić mszą św. i spełnić obrząd zaręczyn u Sercanek (na Trinitá dei Monti), w kapliczce Polskiej naszej „Matki Przedziwnej", wsławionej cudami w czasie pobytu tamże męczeńskiej ofiary Siemiaszki. ([1])

Ranek 8go grudnia wychylił się z różanych objęć zorzy słonecznej, świetlano, jako przystało na święto Najpiękniejszej z pośród córek Syonu. Wszystkie dzwony rzymskie witały chórem Niepokalane Jej Poczęcie a w oczach ludności malowała się radosna duma poddanych, którzy się cieszą tryumfem swej Królowej.

[1]) Matki Makryny Mieczysławskiej, Xieni Bazylianek z Mińska.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dor, kupiec; Zgożalewicz Juliusz, suplent gimn.; Jawornicki Mikołaj, kupiec; Skiba Edward, doktór filozofii; Szydłowski Piotr, wł. real.; Łepkowski Józef, Dr fil. i prof. Uniw. Jagiell.; Dworski Maryan, spedytor; Malinowski Lucyan, suplent gimn.

Oskarżycielem jest Dr Malli adwokat ze Lwowa, zastępcą jego Dr Michał Koczyński, oskarżonym Romuald Jakubowski.

Kiedy sądy przysięgłych u nas zaprowadzono, budziły one szczególne u publiczności zajęcie, jak każda nowość; sądy zaś zwyczajne wszelkich dokładały starań, aby strony formalnej przeprowadzić nietylko dokładnie, ale zarazem aby jak najwięcej zebrać ogólne zajęcie. Dziś publiczność prawie wcale niemi się nie zajmuje, a sąd tutejszy, że się tak wyrazimy, nieco mniej uwagę na ścisłość formalną. Uwagę tę nasunęła nam rozprawa dzisiejsza. Najprzód publiczność zgromadziła się nader nielicznie, a ci, co przybyli, musieli od godziny 9ej do trzy kwadranse na 10tą wyczekiwać na korytarzu, ponieważ, jak woźny utrzymywał, „p. konsyliarz nie pozwolił otworzyć sali, dopóki nie da znać". Wiemy, że przewodniczący przy rozprawie robi ustawą; publiczność wolą nie mało prawo żądania, aby przy rozprawie publicznej zapowiedzianej na godzinę 9tą nie trzymać jej w miejscu, gdzie narażoną jest na najobrzydliwsze wyziewy i zapach nieprzyzwoity. Rozprawę zaś dzisiejszą możnaby nazwać niemal pogadanką. Nie mówił kto nie chciał; czasami nawet mówiło aż trzech naraz; jednego aktu szukano przeszło pół godziny; o godzinie 12ej, a więc przeszło po 2ch godzinach toczącej się rozprawy oświadczył przysięgły p. Dworski, którego właściwie nazwałby może przewodniczącym, że ława przysięgłych dotychczas nierozumie o co chodzi, i dopiero w skutek trafnych zapytań przysięgłych pp. Maryana Dworskiego i Stanisława Grałewskiego, wybrnęli powoli z labiryntu. Że rozprawa skończyła się w jednym dniu, zawdzięczać należy tylko zręcznym i stosownym pytaniom, prócz powyższych dwóch przysięgłych, także pp. Gustawa Barucha i Lucyana Malinowskiego.

Przedmiotem procesu jest znów oczywiście inserat umieszczony w N. 243 Kraju r. z. Dla jasnego przedstawienia rzeczy, zmuszeni jesteśmy inserat ten powtórzyć:

„Ważne! Jeżeli komukolwiek zależy na tem, aby pertraktacya jego śpiesznie ukończoną była, w takim razie radzę p. adwokata Mallego we Lwowie, tenże bowiem był w stanie pertraktacyę ś. p. Mikulego *po upływie* 8 lat bardzo korzystnie (sic) ukończyć, a to w ten sposób, iż massa według dekretu przyznania spadku Sądu powiatowego Żółkiew, z dnia 28 października 1867 l. 4186 wynosiła kwotę 1686 złr. 79 kr. a. w., a podpisany jako 1/16 część z tejże sumy kwotę 4 złr., mówię: cztery złr. w. w. otrzymał w ten sposób, iż p. adwokata Mallego istotnie otrzymał, który od pełnomocnika z depozytu sądu Żółkiew., *żadnego pełnomocnictwa z naszej strony nie miał i nie ma*. Spadkobierców reszta z naszej strony nie mogą sądzić wcale, *jakkolwiek wiadomo było Drowi Mallemu, gdzie udać się z wydaniem pieniędzy*; ale jakoś ciężko Mu je wydać z rąk swoich. Otóż to konstytucya adwokacka! piękna rachuba, bo 1/16 część z sumy 1686 złr. 79 kr. wynosi 4 złr.

Zechce zatem p. mecenas Malli we Lwowie rozwiązać ten rachunek i przesłać pieniądze u siebie przechowane natychmiast na ręce podpisanego, oświetli wynoszą 35 złr. z kr. i już są zapłacone. — *Jakubowski, współspadkobierca*".

Inseratem tym czuł się obrażonym adwokat Dr Malli, czemu dziwić się wcale nie można, bo oskarżony obwinia go w nim o oszustwo i sprzeniewierzenie, to też powołał p. Romualda Jakubowskiego przed sąd przysięgłych o obrazę czci.

Oskarżony, dawniej urzędnik administracyjny, a obecnie urzędnik przy gospodarstwie, wyjaśnia całą sprawę w ten sposób jak ją przedstawił w inseracie, jak się zaś rzeczywiście miała, przedstawił ją dopiero Dr Malli.

W Żółkwi w r. 1865 zmarła śp. Mikulowa, ciotka oskarżonego, po której pozostał spadek majątkowy. Celem prowadzenia tej sprawy udał się p. Jakubowski do p. Mallego, wówczas będącego adwokatem w Żółkwi. Pan Malli przyjął pełnomocnictwo i takowe w oryginale przedstawia. We dwa lata później, tj. w r. 1867 przeniósł się do Lwowa i pozostawił całą tę sprawę Drowi Karczowi, adwokatowi w Żółkwi i odtąd się nią wcale nie zajmował.

Pertraktacya spadkowa, jak wiadomo, prowadzi sąd, a nie adwokat; adwokat może tylko czasem sprawę przyspieszyć. Wyszedł wreszcie dekret dziedzictwa w r. 1867, i w tym dekrecie jest rzeczywiście powiedziane, że massa spadkowa wynosi 1686 złr. 79 c., ale p. Jakubowski sądzi, że skoro wyszedł dekret dziedzictwa, to już nic nie należy jak tylko pieniądze podjąć. Tymczasem wiadomo mu być powinno, że dopiero od dekretu dziedzictwa, zaczyna się na dobre ze spadkiem gmatwanina i spory. Ztąd też poszło, że nim rozmówiono to wszystko, p. Jakubowski o spadek do p. Mallego. P. Malli odpisuje natychmiast i przesyła 4 złr. jako 1/16 część na niego przypadającego dotychczasowego płynnego spadku.

Bo chociaż ceniono spadek na 1686 złr., ale przedewszystkiem owych spadkowych nie zrealizowano dotychczas, a tymczasem od tej sumy trzeba było zapłacić całą należytość, koszta i te sprawdzone rachunki poszczególnych 101 złr., z których honorarium adwokackie wynosiło 38 złr. 24 c. Przewodniczący p. Malli 16 spadkobierców przypadającą na p. Jakubowskiego Romualda przesłał p. Malli skoro tenże się do niego zgłosił. Inne rzeczy były i są w depozycie sądowym jako masa spadkowa nie zrealizowana dotychczas, a zatem i pieniądzy za nie równocześnie być nie może.

P. Jakubowski otrzymawszy te 4 złr. zamiast się zapytać, skoro nie rozumiał, co się z resztą stało, ogłosił ów inserat w Kraju i przywołał następujące klauzule:

Mówi, że pertraktacya trwała 8 lat, gdy tymczasem p. Malli jest adwokatem od 1863 roku, a pełnomocnictwa od tej sprawy usunął się z 1865 r.

Powiada, że pełnomocnictwa do podniesienia pieniędzy z depozytu żadnego p. Malli z jego strony nie miał, gdy tymczasem w aktach przesłanych z Sądu Żółkiewskiego znajduje się pełnomocnictwo wystawione dla p. Mallego, własną ręką p. Jakubowskiego podpisane.

Po trzecie wreszcie, twierdzi p. Jakubowski w inseracie, że nawet p. Malli i co do pieniędzy nie zaspokoił reszty spadkobierców. Tymczasem z akt wykazuje się, że nawet sam sąd znaleźć ich nie mógł, bo nie wiedział, gdzie ich szukać.

Pokazało się zatem, że cały inserat, pominąwszy już wyrażenia obelżywe, opierał się na samych kłamliwych wymysłach.

(Dokończenie nastąpi).

Zanim podamy dokończenie, wspominamy tylko dla zaspokojenia ciekawości czytelników, że sąd przysięgłych uznał p. Romualda Jakubowskiego winnym zarzuconego mu wykroczenia obrazy czci p. Dra Mallego i w skutek tego skazano go na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 kwietnia 1871 r. wynosił stan wkładek . . . . złr. 742,292 c. 24
Od dnia 1 do d. 31 maja 1871 r. włożono na 399 książeczek . . . . złr. 54,463 c. 06
Razem złr. 796,755 c. 30
Od dnia 1 do d. 31 maja 1871 r. zwrócono . . . . złr. 39,082 c. 54
Stan wkładek dnia 31 maja 1871 roku . . . . złr. 757,672 c. 76

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 30 kwietnia 1871 r. . . . . . . złr. 5.697,810 c. 44
Od 1 do 31go maja 1871
włożyło 1809 stron złr. 276,786 c. 51
zwrócono 1448 stronom złr. 178,781 c. 96
przybyło więc złr. 98,004 c. 55
Zatem dnia 31 maja 1871 r. był ogół wkładek . . . . . . złr. 5.795,814 c. 99

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

(Dokończenie.)

W dziale ubezpieczeń od gradu korzyści roku bieżącego pokryły w zupełności straty poniesione w roku ubiegłym, tak w katastrofy obfitym. Korzyści tegoroczne dają możność spłaty Towarzystwu ubezpieczeń zaciągnętej pożyczki, oraz zwrotu 15% z zaliczki wypłaconej przez stowarzyszonych.

W dziale gradowym wydano w ostatnim roku 2068 polic, mniej niż w poprzednim o 562. Zabezpieczono wartości na 9,355,439 więcej o 133,302. Zebrano funduszów wraz z upływami z kontr-asekuracyj 211,480 złr. Wypłacono wynagrodzeń, prowizyj ajentom, kontrasekuracyi i kosztów administracyi 143,652 złr. zostało 67,835 złr. Suma ta ma być użytą na zwrot pożyczki w kwocie 19,923 złr. 50 c. zaciągniętej z funduszu rezerwowego ubezpieczeń od ognia. Reszta pozostała po wypłaceniu 15% zwrotu zaliczki stowarzyszonym, przeniesioną być ma do funduszu rezerwowego, który w ten sposób wynosić będzie przeszło 37,000 złr. Zgromadzenie potwierdziło odpowiednie wnioski Rady nadzorczej. Z utworzeniem tak znacznego funduszu rezerwowego dział gradowy może bezpiecznie przetrwać nawet lata klęsk, nie będąc narażonym na niepowodzenia, któreby jego kredyt podkopać mogły. Należałoby tylko życzyć sobie, aby obywatele, przystępując w znaczniejszéj liczbie do stowarzyszenia, zapewnili się przed możliwością klęski tak często teraz nawiedzającej nasz kraj. Zapewne niekorzystny rok poprzedni był przyczyną zmniejszenia polic, w zamian świetny rezultat roku ubiegłego, winien podnieść liczbę stowarzyszonych.

Dział ubezpieczeń na życie, będący w naszym kraju, nietylko nowością, ale nadto, wychodzący po za sferę przyzwyczajeń ludności nienawykłej do oszczędzania, nie rozwinął się tak, jakby to być winno ze względu na korzyści, jakie zapewnia społeczeństwu.

Do zabezpieczeń kapitałów pośmiertnych przystąpiło osób 515 z kapitałem 1,145.500 złr. i z roczną zaliczką 41,071 złr. Odpadło 91 osób, pozostaje 424 osób z kapitałem 901.300 i zaliczką 32,444 złr.

Do zabezpieczenia na dożycie przystąpiło osób 155, odpadło 50, pozostało osób 105 zabezpieczonych na 164,625 złr. a opłacających zaliczki 8.648 złr.

Do spółek na przeżycie, przystąpiło osób 55 z kwotą deklarowaną 42910 złr. na którą uiszczono wkładek 3.400 złr.

Rentę na przyszłość ubezpieczyło sobie osób 2 w kwocie 5.600 złr., za co uiszczono zaliczki 155 złr.

Wpisowego za ogół ubezpieczeń wpłynęło 2075 złr. Wpisowe i wkładki wszystkie razem wynoszą 46.724 złr. przeciętna wartość policy wynosi 2385 złr. 13 c, Przeciętny wiek osób zabezpieczonych na kapitał pośmiertny wynosi lat 39,3

Dotychczas zwrócono tylko jednemu ojcu zaliczki z powodu śmierci dziecka, oraz umarło dwóch zabezpieczonych, a sukcesorom wypłacono 5.000 złr. ubezpieczonego kapitału.

Ponieważ według statutu zyski mają być przez pierwsze lat 5 zatrzymywane dla pokrycia możliwych strat, a dywidenda zostanie wypłacona dopiero w 6 roku, Rada nadzorcza nie postawiła zatem żadnych wniosków w dziale ubezpieczeń na życie.

Ciekawą także będzie wiadomość o stosunku zabezpieczeń w różnych warstwach społeczeństwa. Najliczniejszy zastęp stanowią urzędnicy, po nich idą właściciele dóbr i dzierżawcy w stosunku jak 3 do 1 3/10, mieszczanie i rzemieślnicy jak 3 do 1, nareszcie włościanie w stosunku jak 3 do 1/20.

Po ukończeniu sprawozdania Dr. Machalski w imieniu Towarzystwa Zaliczkowego, wyraził podziękowanie Towarzystwu ubezpieczeń za założenie i poparcie kredytem nowej instytucyi,

Następnie zgodzono się na podniesienie dyet dla członków Rady nadzorczej z 3 na 6 złr. stosownie do wniosku samej Rady; nie przyjęto zaś podwyższenia na 8 złr. proponowanego, przez Erazma Niedzielskiego, któreby wszakże nie było zbyt obciążyło Towarzystwa, a członkom Rady nadzorczej, mogłoby oszczędzić więcej strat, na jakie są narażeni poświęcając swą pracę na usługi publiczne.

Przyjęto dalej wniosek zmiany statutu dozwalający na rozszerzenie działalności Towarzystwa po za granice Austryi.

Nakoniec przystąpiono do wyboru 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących przez losowanie, oraz piątego w miejsce p. Hallera, który zrezygnował. Wybrano pp. Grzegorza Bohdanowicza, Ludomira Cieńskiego, Adolfa Dobrzyńskiego, J. A. Johna oraz Alfreda Miliewskiego.

Bochnia 3 czerwca. Pszenica 5·30, żyto 3.50, jęczmień 3·10, owies 2·05, groch 1·25, ziemniaki 1·20, koniczyna 34·—, siano 1·50, konicz 1·70, słoma —·90, drzewo twarde 11·50, miękie 10·—, mas, okowita 1·—, funt masła —·50.

Biała 3 czerwca. Pszenica 5·90, żyto 3·90, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 6·80, bób 6·40, kukurudza 6·—, soczewica 8·—, proso 7·, tatarka 4·20, ziemniaki 1·76, siano 2·30, słoma 1·20, konicz 2·20, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, funt mięsa 26 c.

Oświęcim 3 czerwca. Pszenica 5·50, żyto 3·75, jęczmień 3·—, owies 2·20, groch 6·—, bób 4·50, tatarka 2·50, konicz 2·80, ziemniaki 1·20, koniczyna 27.50, siano 2.40, słoma 1·90, drzewo twarde 7·50, miękie 3·50, mas okowity —·80, masła 1·50.

Nowy Jork 5go czerwca (telegr.) Ministeryum rolnictwa otrzymało niekorzystne doniesienia o tegorocznym zbiorze bawełny.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go czerwca.

HOTEL SASKI: Karol Horajn, Tekla hr. Chodkiewiczowa i Zygmunt Zahorowski z Wołynia, Eliza Słyszewska ze Lwowa, Julian Wyżykowski Dr med. z Warszawy, Antoni Zalewski z Warszawy, Karol Sörensen kupiec z Wrocławia.

(Nadesłane).

W interesie ogółu, widzimy się spowodowani, zwrócić uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie *pana Gustawa Schwarzschilda w Hamburgu.* Ogłaszane losy oryginalne możemy zalecić, biorąc na uwagę wielkie i liczne wygrane. Rzetelność tego domu jest znaną, tem samem nic naturalniejszego, że otrzymuje niezmierną ilość poleceń, które szybko i starannie wypełnia.

(Nadesłane).

Zwracamy szczególniejszą uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie pp. *S. Steindeckera et Comp. w Hamburgu.* Rozchodzi się tutaj o oryginalne losy w ciągnieniu, które tak wielu głównemi wygranemi jest zaopatrzone, że spodziewać się należy i w naszej okolicy bardzo żywego współudziału. To przedsiębiorstwo zasługuje tem bardziej na zupełne zaufanie, że podane są najlepsze poręczenia rządowe, jak niemniej odznacza się wyżej wzmiankowana firma swoją sumiennością i rzetelnością w wypłaceniu licznych wygran.

(Nadesłane).

Delikatny środek lekarski *Revalesciere du Barry* usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.
Świadectwo Nr 68,471.
Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od 2 lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii proboszcz w Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą" i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 5 czerwca. Od soboty wróciło do Paryża około 400,000 osób. Panuje tu zupełna spokojność. Wrócili także naczelnicy domu Rothschilda. *La Verité* donosi, że naznaczone na koniec czerwca wybory uzupełniające do zgromadzenia narodowego z miasta Paryża nie odbędą się, albowiem rząd mniema, że po ten czas nie powrócą jeszcze prawdziwi stali mieszkańcy Paryża. Depesze prywatne są już przesyłane telegrafami.

Paryż 5 czerwca. W niedzielę próbował Paskal Grousset ujść z pod straży, czemu jednak na czas przeszkodzono.

Paryż 5 czerwca. Klemens Duvernois (minister robót publicznych w gabinecie Olliviera) obejmuje redakcyę dziennika bonapartystowskiego *Situation*, wychodzącego w Londynie; a Hugelmann wychodzi z tej redakcyi. Guizot wystosował list do prezesa zgromadzenia narodowego Grévy, w którym wykazuje ogromny błąd, jakiego się Izba dopuściła, rozstrzygając pospiesznie kwestyę formy rządu.

Paryż 6 czerwca. Zeszłej nocy około 120 żołnierzy i innych ludzi zebrało się na placu Vendôme i wznosiło okrzyki na cześć Henryka V. Zaczepieni przez liczny patrol wojskowy, nie chcieli się dać aresztować. Patrol dał ognia w tłum i około 15 ludzi padło, a między nimi raniony ich przywódzca, przy którym znaleziono 10,000 fr. w papierach i kilkaset w złocie.

Wersal 5 czerwca. Dziś sala zgromadzenia narodowego była wielce ożywioną, trybuny zajęte przez osoby znakomitsze, między któremi ks. Metternich przybyły przed kilkoma dniami do Wersalu. Sprawozdanie komisyi mającej rozbierać wniosek co do zarządzenia śledztwa dla zbadania postępowania rządu obrony narodowej w Paryżu, Tours i Bordeaux, kończy się wnioskiem o zarządzenie śledztwa. Na porządek dzienny przypada sprawdzenie wyborów książąt Orleańskich. Zabrał głos Thiers i rzekł: Przepędziłem kilka godzin w komisyi, która wraz ze mną uznała niepodobieństwo rozwiązania już dzisiaj tego pytania, pociągającego za sobą ciężką odpowiedzialność. Potrzeba odbyć jeszcze jedno posiedzenie, abyśmy się porozumieli, kiedy możemy obradować. Prosiłem komisyi, aby przyspieszyła pracę swoją, gdyż jestem mocno cierpiącym. Thiers żąda następnie odroczenia rozpraw do czwartku, a zdaniem jego odwłoka ta nie przyczyni się do niezgody, i dodaje, że jak mniema komisya, sprawdzenie wyborów i zniesienie ustaw skazujących na wygnanie muszą być łącznie uchwalane. Wreszcie izba odroczyła rozprawy do czwartku.

W odpowiedzi na interpelacyę Pelletana mówi Thiers, że gwardya ruchoma departamentów Bouches du Rhône, oraz innych departamentów, przebywające teraz w Algieryi, zastąpioną będzie jeszcze przed upływem tygodnia pułkami, które będą uorganizowane z jeńców wracających z Niemiec, i że nikt z gwardyi ruchomej nie będzie zatrzymany pod chorągwią.

Wersal 5 czerwca. Rząd wysłał okólnik do reprezentantów francuskich za granicą, w którym poleca im kłaść areszt na skradzione w muzeach paryskich dzieła sztuki, gdyby były gdzie dostrzeżone.

Wersal 6 czerwca. Deputowani republikanccy zebrali się wczoraj, aby się naradzić nad środkami wspierania rządu przeciw legitymistom. W końcu pojawił się Favre i przywitany okrzykami, oświadczył, iż w obecnem trudnem położeniu pozostanie w rządzie.

Koblencya 5 czerwca. Cesarz Aleksander odbędzie tu 12go przegląd pruskiego pułku grenadyerów gwardyi swojego imienia.

Rzym 5 czerwca. Z nakazu Papieża odprawiono dziś nabożeństwo żałobne za rozstrzelanych w Paryżu zakładników. Załoga okrętu wojennego francuskiego „L'Orenoque", stojącego na kotwicy w Civitavecchia, obchodziła wczoraj wraz z mieszkańcami rocznicę konstytucyi.

Londyn 5 czerwca. Na posiedzeniu Izby niższej oświadczył Gladstone, że według istniejących ustaw angielskich rząd ma prawo wprowadzić w wykonanie traktat washingtoński z r. 1871 bez wnoszenia nowej o nim ustawy.

Bukarest 4 czerwca. Dzisiaj nastąpiło otwarcie izb przez Księcia mową tronową, którą przyjęto z zapałem. Mowa zapowiada następujące projekta rządowe: Ustawę pożyczkową w celu umorzenia długu bieżącego; budżet na r. 1871 i 1872; ustawę gminną; projekt połączenia kolei krajowych z węgierskiemi; zmianę urządzeń wojskowych; ustawę o wychowaniu itd.

Belgrad 5 czerwca. *Vidovdan* donosi, że wicekról Egipski stara się o zyskanie pośrednictwa Anglii, po zrobieniu ze strony Austryi kroków do zagodzenia sporu z Portą.

Rozpoczęte wczoraj w Radzie państwa ogólne rozprawy nad budżetem, a właściwie nad kwestyą wzięcia go pod obrady, zaczynają się przeciągać. Skoro bowiem w pierwszym dniu nie rozstrzygnięto tego ogólnego pytania i nie odrzucono wniosku Grossa żądającego odroczenia obrad, to już potok słów rość będzie, będzie przybywało mowców, choć nie argumentów, aby tym sposobem odjąć ostrość pierwszego wrażenia tego wniosku. Opozycya przeciw rządowi pragnie długiemi rozprawami i dyalektyką złamać jego i jego przyjaciół wytrwałość.

Zbiorowy list pasterski biskupów niemieckich „o powszechnym soborze i nieomylności nauczycielskiego urzędu Papieża", podpisany jest przez wszystkich biskupów z wyjątkiem X. Hefele, biskupa Rottenburskiego (w Wirtembergii), a mianowicie podpisali go: Arcybiskupi Monachijsko-Freisingski, Bamberski i Koloński; biskupi Wrocławski, Passawski, Limburski, Fuldajski, Moguncki, Padernbornski, Chełmiński, Warmiński, Ratyzboński, Augsburski, Trewirski, Osnabrücki, Eichstadzki, Monasterski, Wirzburski, Hildesheimski, wikary królestwa Saskiego, administrator arcybiskupstwa Fryburskiego, wikary biskupstwa Spirskiego i biskup polowy wojsk pruskich.

Parlament niemiecki zajmował się ustawą o wsparciu inwalidów. Rząd poczynił częściowe ustępstwa w myśl wniosku Bunsena co do rozciągnięcia wsparć na rezerwę i landwerę; przez co spór między parlamentem a Bismarkiem zażegnany został, i znów panuje przykładna zgoda.

Car Aleksander ma przybyć jutro we czwartek w południe do Berlina wraz z synem swoim Aleksym, a 10go wyjedzie przez Weimar do Ems. Nowy poseł francuski w Berlinie Gabriac, przybędzie tam dopiero 1go lipca, a to po odbyciu wszystkich obchodów tryumfalnych zwycięstw pruskich. Przez ten czas nie będą także miały Niemcy posła w Wersalu, zwłaszcza, że podobno jeszcze nie postanowiono, kto nim będzie, czy hr. Arnim, dawniej poseł w Rzymie, czy hr. Hatzfeld.

Jutro ma zgromadzenie narodowe wersalskie orzec ważność lub nieważność wyboru książąt Orleańskich. Przyjaciele ich utrzymują, że mimo uznania ważności wyboru, nie wejdą oni do izby, i nawet złożą zaraz mandaty, gdyż pragną tylko, aby uznano zasadę ich wybieralności. Przyjaciele domu Orleańskiego głoszą także, że ani hr. Paryża ani ks. Aumale i Joinville nie będą się uganiali za władzą we Francyi, dopóki republika nie zostanie przez samo zgromadzenie usuniętą.

W Paryżu sądy wojenne zajęły miejsce doraźnych egzekucyj dowolnych.

Pyat zapewne przez przyjaciół swoich przesłał dziennikom szwajcarskim list, niby pisany z drogi, donoszący, że uszedł z Szwajcaryi. Tymczasem twierdzą, że nie opuścił on wcale Paryża, lecz się tam ukrywa.

Rząd niemiecki przedsięwziął bezzwłocznie fortyfikować Strassburg.

Rząd francuski nakazał konfiskować manifest Napoleona do ludu francuskiego. Zapewne tyczy się to listu księcia Napoleona, który podajemy powyżej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 7 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa prezes izby odczytał pismo Plenera, który składa mandat, gdyż nie znajduje się w zgodzie z wyborcami.

W dalszym ciągu rozpraw ogólnych nad budżetem zapisali się jako mówcy, za uchwaleniem budżetu: Kovacz, Pascotini, Gintzel, Chlumecki, Oeltz, Kotz, Rydzowski, Lasser, Smolka; a przeciw uchwaleniu budżetu: Skene, Hackelberg, Dinstl, Figuly, Kuranda, Russ, Sturm, Gschnitzer, Larneri, Hanisch, Schaup, Müller. Pierwszy mówca Kovacz oświadcza w imieniu swoich towarzyszy, że uznają program rządu teraźniejszego za swój własny; dowodzi, że nie obawia się majoryzowania Niemców. Skene lęka się, aby federaliści nie podkopali armii; sądzi, że pokój wewnętrzny da się uzyskać jedynie przez taki rząd, który stoi ponad zabiegami stronnictw, wreszcie broni powagi państwa.

Posiedzenie trwa dalej.

Berlin 7 czerwca. *Kreuz Ztg* zaprzecza doniesieniom korespondencyj o prowadzeniu mniemanych układów pod względem reprezentowania Austryi na obchodzie zwycięskim wejścia wojsk niemieckich do Berlina.

Wersal 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem zaciągnięcia pożyczki aż do wysokości 2 1/2 miliardów franków na spłacenie wynagrodzenia wojennego i pokrycie niedoboru w budżecie. Zapewniają, że nieporozumienia między Thiersem a komisyą parlamentarną do sprawy zniesienia ustawy o wygnaniu, bliskiemi są zagodzenia.

Marsylia 6 czerwca. Gustaw Naquet skazany został przez sąd wojenny na dwa lata więzienia i 5000 fr. kary pieniężnéj (za artykuł przeciw modłom publicznym nakazanym przez rząd wersalski).

Londyn 6 czerwca. Według doniesienia *Timesa*, pożyczka francuska wynosić będzie 100 milionów funtów sterlingów.

Florencya 6 czerwca. Dzienniki ogłaszają encyklikę papieską wzywającą ludy do modłów dziękczynnych z powodu jubileuszu papieskiego. Reprezentant Francyi przy dworze papieskim hr. Harcourt przybył do Florencyi.

Florencya 7 czerwca. Jenerał Robilant zamianowany jest stanowczo posłem włoskim.

Ateny 6 czerwca. Izba uchwaliła przesłać powinszowanie rządowi francuskiemu z powodu pokonania rokoszu, wyraziwszy odrazę swoją dla zbrodni przez Komunę popełnionych.

Kursa. Wiedeń 7 czerwca godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 59·05. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·10. — Losy z r. 1860 100·30 — Akcye banku 781. — Akcye kredytowe 290·40. — Londyn 123·55. — Srebro 121.65.— dukat 5·87 — Lombardy 174·70. — Losy z roku 1864 127·25. — Akcye franco-austr. 121·—. — Napoleony 9·82 1/2.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 261·50. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 164·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108·— — Akcye banku jenerał. 89·—.— Renta w srebrze 69.05. — Oblig indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 171·— Akcye anglo.-banku 245·—. Akcye kol. rządow. 430·.— — Akcye kol. siedm. 172·50. — Akcye kol. Rudolfa 165·—.— Akc. kol. Pardubic. 178·50 — Akcye kol. północ. 228·—.— Tramway 220·50·— Akcye banku budowy 80·20.— Akcye kol. wschod. 85·—. — Akcye kolei Alföld. 176·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 88.75— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Jutro z powodu święta uroczystego „CZAS" nie wyjdzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 czerwc.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 50	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	410	407
Ruble ros. za 100 rub.	164¼	163¼
Talary prus. za 100 tal.	182½	181¼
Bankn. prus. za 150 złr.	82½	82
Srebro nowe austr. .	121½	120½
Dukat ważny. . . .	5 97	5 87
Napoleon d'or. . . .	9 98	9 87
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	78	77
5% „ „ „ „ „	88	86½
Obl. indemniz. z kup.	76	75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	263	260
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	70 —	68 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	95 —	93 —
Wiedeń 6 czerwca		
5% zjed. dług pań. ban.	59 15	59 05
5% „ „ „ sreb.	69 20	69 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 70	80 30
„ „ „ galicyjsk.	75 30	75 —
„ „ „ bukowiń.	74 25	73 75
„ „ „ siedmiog.	77 —	76 50
Pożyczka głodowagal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	97 50	97 25
4 „ galicyjskie . . .	— —	76 —
5 „ „ . . .	— —	84 25
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 25	89 75
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 30
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 10	86 90
5% Domin. pań. 120 fl.	127 50	126 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	284 —	283 —
„ „ „ 1854	94 —	93 —
„ „ „ 1860	110 50	100 30
„ „ „ 1864	127 50	127 25
„ Comorente . .	25 —	23 —
„ Kredytowe . .	171 50	171 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	103 —	102 —
„ księcia Salm .	44 —	43 50
„ „ Palfy .	32 —	31 50
„ ks. Klary . . .	37 —	35 —
„ hr. St. Genois	31 50	31 —
„ miasta Budy .	37 —	36 —
„ ks. Windischg.	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich .	17 —	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	783 —	782 —
Zakładu kredytowego	289 40	289 20
Żeglugi par. na Dun.	589 —	588 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2295	2290
„ rządowej fr. a.	427 —	426 —
„ zachodn. c. El.	224 25	223 75
„ Pardubickiej .	179 50	179 —
„ południowej .	175 40	175 2
„ Galicyjskiej .	262 —	261 50
„ Czerniowieckiej	173 60	173 40
Kol. węg. półn. wsch.	164 75	164 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 50	165 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	177 25	176 75
„ „ Kosz.-Bogum.	98 25	97 75
„ „ Siedmiogrodz.	173 —	172 25
„ „ Cisańskiej .	246 50	246 —
„ „ wschod. węg.	85 2	85 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	212 75	212 25
„ „ Franc. Józefa	204 75	204 50
Akcye bank. anglo au.	246 —	244 75
„ „ angl. węg.	89 50	89 —
„ Zakł. kred. węg.	111 50	111 —
„ bank. frank. austr.	118 25	118 —
„ „ węgierskiego	78 25	77 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	149 —	148 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	108 50	108 25
„ dla obrot. ogól	172 —	171 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 50	32 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 70	95 30
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 —	95 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	138 —
„ „ Emis. 1867 „	135 50	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	110 50	110 25
„ Bony 1870-1874 6%	240 25	239 75
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 60	105 30
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 25	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 75
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 —	88 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 50	91 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	99 25	99 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 50	103 50
Waluty,		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 86	5 85
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 81	9 80^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	121 70	121 30
Srebro, kupony . . .	122 50	121 50
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 82^{75}	1 81^{50}
Lwów 5 czerwca		
Dukat holenderski .	5 78	5 71
„ cesarski . . .	5 81	5 74
Półimperyał rosyjski	10 5	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 64¼	1 63½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 80
„ „ „ 4%	76 75	76 —
Listy zast. Banku hip.	90 60	90 25
Obligi indem. bez kup.	75 40	74 90
Akcye kol. gal. b. kup.	261 50	260 50
„ „ lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye Banku hip. gal.	127 50	126 50
Warsz. 5 czerwca		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 2	88 52
„ „ 2 ser. „	88 2	87 52
kupon „	— —	1 81 1/9
Listy zastaw. nowe „	87 83	87 50
kupony „	— —	2 26 1/3
Listy likwidacyjne „	73 21	72 98
kupony „	— —	— 4 4/9
Kolej warsz. wiedeńska	76 —	— —
„ „ bydgows.	69 —	68 —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

OGŁOSZENIE.

(752-2-3)

Dnia **15** i **16** Czerwca b. r. odbędzie się **licytacya** w KIELANOWICACH, ¼ mili od stacyi pocztowej Tuchów, na której sprzedane zostaną

44 sztuk bydła

różnego wieku, rasy szwajcarskiej czarno-białej,

20 koni fornalskich, wozy, pługi, brony, ubrania na konie, wogóle co do gospodarstwa wiejskiego jest potrzebnem, oraz do umeblowania domu.

Młody człowiek, kawaler, który ukończył szkołę leśnictwa i ma egzamin rządowy na leśniczego, **szuka umieszczenia** przy dozorze lasu w Galicyi lub w Królestwie Polskiem pod bardzo przystępnemi warunkami. Swiadectwo i rekomendacyę na żądanie złoży. Uprasza zgłosić się do *Administracyi „Czasu.“* (846-1-6)

Otwarcie Zakładu wód mineralnych

poprzednio do ś. p. *Walerego Wielogłowskiego* należącego, nastąpiło

dnia 1 Czerwca b. r.

W Zakładzie tymże dostać można wód mineralnych tak tutejszo-krajowych jak i zagranicznych, tak cząstkowo jak i w większych ilościach.

Pomiędzy wodami zagranicznemi mam główny Skład na całą Galicyę nowo odkrytej **Wody gorzkiej** ze źródła **„Hunyadi Jànos“** z **Budy**, której rozbiorem zajmował się znany chemik Prof. Dr. *Liebig*. Woda ta skutkiem swoim przewyższa wszelakie inne gorzkie wody i niemal przez wszystkich pp. lekarzy jest zalecana.

Oprócz tychże wód dostać będzie można **Kumysu**, wyrabianego pod kierunkiem Dra *Grabowskiego* i p. *Jodłowskiego*, napoju pod okiem lekarzy używanego z nader pomyślnym skutkiem w chorobach tak piersiowych jak i w wielu innych. Kumys pierwotnie przez Tatarów używany, u nas zaś z mléka krowiego wyrabiany, jest już rozpowszechnionym tak w Polsce jak w Niemczech i Rosyi.

Posiada także własnego wyrobu **wodę sodową** i wszelkie **limoniady gazowe.**

Zamówienia przyjmuje Zakład, jak również Apteka podpisanego „pod Lwem“ na Stradomiu.

(759) ***Krokiewicz***, aptekarz.

FOLWARK,

4 mile od Tarnowa, przy gościńcu położony, 213 morgów dobrej pszenicznej ziemi obejmujący, jest **zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresem: ***F. G.*** poczta Ryglice.

(746-2-3)

Podać rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne,** potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 7 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900 wygran.** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000**, szczegółowo zaś **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000,** 105 po **2,000,** 156 po **1,000,** 206 po **500,** 11,600 po **110**, itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już dnia 21 Czerwca 1871 roku.

1 cały oryg. los koszt. tylko 3½ zł.
1 połówka „ „ „ „ 1¾ „
1 ćwiartka „ „ „ „ 1 „

za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosónków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; uprasza się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,

Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.

Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (722-10-12)

WYKAZ

numerów wyciągniętych na dwudziestem piątem losowaniu 5%wych mających się wylosować Listów zastawnych uprz. austr. Banku narodowego w d. 3 Czerwca 1871 odbytem.

Po **5000** złr. Nr. 305, 728, 1580, 1688, 2484, 2980.

Po **1000** złr. Nr. 321, 533, 1305, 5080, 5334, 5710, 6025, 7680, 7897, 8248, 8378, 8686, 8736, 9089, 9657, 9734, 10294, 10315, 10944, 11278, 13066, 13252, 13636, 13986, 14508, 16118, 16737, 17730, 18229, 18679, 18773, 19106, 19307, 19322, 19704, 20655, 21680, 22207, 22578, 23430, 25102, 26475, 27576, 28087, 28405, 31570, 31865, 32532, 32759, 33078, 33234, 33530, 34056, 34881, 35029, 35250, 35572, 35650, 35680, 36450, 36582, 36883, 37058, 37246, 38670, 39099, 39900, 40741, 41098, 41148, 41289, 41654, 41930, 43241, 43379, 43631, 43888, 43904, 43923, 44050, 44457, 44621, 44888, 45442. 45867, 45894, 45949, 46496, 46984, 47044, 47133, 47453, 48235, 49020, 49288, 49343, 49579, 49844, 50441, 50518, 50666, 50890, 51182, 51258, 51492. 51601, 52697, 52880, 53655, 53743, 53815, 54333, 54651, 55001, 55129, 55201, 55555, 55586, 55624, 56748, 55807, 57518, 57575, 57652, 57777, 58084, 58420, 58431, 58663, 59009, 59093, 59251, 59286, 59517, 59624, 59889, 60314, 60347, 61118, 61488, 61630, 61913, 62194, 63249, 65177, 66036, 67027, 67992, 68397, 68879, 68923, 69642, 69823, 70583, 71646, 71899, 72205, 73325, 73345, 73630.

Po **100** złr. Nr. 1473, 2565, 3127. 3236, 3672, 3893, 4296, 5960, 6189, 6517, 6971, 7642, 7906, 8358, 10153, 11589, 12084, 12262, 12268, 12515, 12624, 12783, 12990, 13044, 13205, 13211, 13226, 13659, 14107, 14389, 14529, 15115, 16390, 17516, 17884, 17998, 20297, 20644, 20887, 21292, 21567, 21592, 22513, 22735, 22963, 23111, 23460, 23638, 23841, 23894, 24702, 24962, 25398, 25402, 25602, 25913, 25949, 25956, 25961, 27026, 27849, 28298, 28560, 28658, 28775, 29080, 29300, 30088, 30279, 30807, 31438, 31548, 32231, 32254, 33027, 33588, 34011, 34106, 34495, 34719, 35149, 35175, 35335, 35577, 36607, 36626, 37132, 37417, 37893, 38087, 38389, 38861, 39118, 39123, 39149, 40087, 40286, 40428, 40623, 41216.

Wyciągnięte listy zastawne wypłacone będą w Kasie kredytu hipotecznego banku narodowego w Wiedniu. — Procentowanie tychże ustaje w dniu 1ym Lipca 1871 r., lub gdyby podniesienie kapitału wcześniej nastąpiło, ustaje w dniu wypłaty kapitału.

Na poprzednich losowaniach wyciągnięte listy zastawne a dotąd niepodniesione:

Po **1000** złr. Nr. 7469, 7562, 11273, 17867, 18550, 23213, 28753, 30180, 32324, 33318, 33499, 33740, 33926, 34162, 35170, 38944, 39213, 41589, 42842, 43099, 43368, 43369, 43390, 43391, 44798, 46823, 48477, 49530, 50699, 51229, 52199, 52825, 53857, 55197, 55731, 56231, 58168, 58259, 59291, 59738, 60008, 61649, 61699, 62413, 63471, 63605, 63738, 65308, 66591, 68591, 70279, 70544, 70719.

Po **100** złr. Nr. 14, 42, 596, 987, 1173, 1292, 1296, 2295, 2952, 3389, 3445, 5174, 5198, 5518, 5527, 5877, 6274, 6310, 7067, 7328, 7687, 7969, 8040, 8432, 8874, 9341, 10648, 10979, 11646, 12297, 12622, 13464, 14630, 15108, 15385, 16419, 17238, 18089, 18341, 18491, 18545, 18966, 19364, 19482, 19958, 21352, 21779, 22115, 22347, 22391, 22418, 22484, 24235, 24585, 24662, 24730, 24842, 24957, 25545, 25867, 26258, 26336, 26527, 26910, 26921, 26952, 28110, 18302, 28365, 28415, 28786, 29013, 29214, 29342, 29498, 29678, 30747, 30797, 31436, 31579, 31700, 31701, 31746, 32147, 32517, 32648, 32934, 33188, 33932, 34043, 34799, 35318, 35456, 35887, 36101, 36646, 38508, 38822, 39880, 40174, 40320.

Zarazem zwraca się uwagę, że procentowanie tych niepodniesionych listów zastawnych we wyznaczonych każdym razem terminach **ustało,** a temsamem kupony procentowe z wyznaczonemi nadal terminami wypłaty, nie będą wykupione Bank narodowy. (756)

Wiedeń 3 Czerwca 1871 r.

Z Dyrekcyi uprz. austr. Banku narodowego.

PASTA I SIROP z KODEINĄ

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(141-49-)

Przeciw gościowi (reumatyzmowi), cierpieniu nerwów.

HERBATA GOSCOWA A. KOPALA.

Pewny środek leczący nawet *wieloletnie cierpienia gościowe*, które, jak codzienne doświadczenia nauczają, zewnętrznemi środkami nie dadzą się wyleczyć.

Maść (liniment) A. Kopala na stawy i nerwy

przeciw wszelkim gatunkom cierpień dnawych, nerwowych i gośćowych.

Wedle rezultatów graniczących prawie z niepodobieństwem, jakie temi środkami osiągnięte zostały, z pewnością w całej nauce leczenia nie ma żadnego, na któryby nawet w przybliżeniu na tak niezawodny skutek liczyć można. Przeprowadzone zostały już kuracye, które jako zwycięstwo nauki nazwać można. Wyciąg z pism dziękczynnych i ogłaszanych już w dziennikach podziękowań, tudzież orzeczeń lekarskich, dołącza się przy sprzedaniu każdego pakietu, jak niemniej na listowne żądanie przesyła się bezpłatnie.

Główny Skład rozsyłkowy u

A. KOPALA aptek. w **Mauer** pod **Wiedniem,**

i do tej firmi należy się zgłaszać o przejmowanie składów.

W **Krakowie** u p. *E. Stockmara*, aptekarza.—We **Lwowie** u p. *S. Ruckera*, jakoteż we wszystkich wielkich miastach monarchii.

Pakiet herbaty 50 c. (mniej jak 2 pakiety nie przesyła się).
Flakon linimentu 1 złr. 50 c. Opakowanie i stępel 10 c.

Aby uniknąć pomyłek z innemi podobnemi preparatami lub zapobiedz naśladownictwu, na każdym pakiecie i na każdym flakonie uwidoczniony jest podpis i znak ochrony.

A. Kopal

Zakłady dla chorych, szpitale, domy ubogich otrzymują od rozsyłkowego Składu, jak dotąd, znaczną zniżkę. (783-1-3)

Odnośnie do mego poprzedniego ogłoszenia donoszę niniejszem, że, ponieważ nie mogę osobiście przybyć do Wiednia, przeto moje

Konie angielskie

handlarzowi koni

panu J. FREUNDOWI w WIEDNIU

sprzedałem.

Licytacya wszystkiego angielskiego bydła odbędzie się dopiero w Październiku b. r.

H. C. SALOMONS,

Importeur,

Berlin, Seegerhof Nr. 2.

(779-3-3)

BANK PATRIA

wzajemnych ubezpieczeń na życie w Wiedniu

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

z siedzibą we **LWOWIE** powierzoną została panu

Romualdowi Makarewiczowi,

z tego powodu upraszamy we wszystkich sprawach naszego Banku dla Galicyi i Bukowiny dotyczących, udawać się do wymienionego Pana.

Wiedeń 22 Maja 1871 r. ***DYREKCYA.***

Powołując się na powyższe zawiadomienie, zwracam uwagę, że **„Bank Patria“** rokujący świetną przyszłość, jak dowodzą sprawozdania, oparty na wzajemności, **rozdziela zyski między ubezpieczonych członków jako dywidendy;** przez co premie roczne najtaniej oblicza, a tem samem względom Szanownej Publiczności rzetelnie poleconym być może. — Staraniem usilnem będzie jeneralnej Reprezentacyi spiesznem i bezpłatnem udzielaniem wiadomości co do sposobu ubezpieczeń obznajomić każdego z korzyściami tego Zakładu i czynić wszelkie możliwe ułatwienia.

W każdym politycznym powiecie będzie utworzoną ajentura za odpowiedniem wynadgrodzeniem; chęć mający kompetować, raczą wnieść podania pod adresem jak niżej; zaś osobiście zgłaszającym się wskaże Kantor pana *Jakóba Stroh* miejsce, w którem kancelarye umieszczone będą.

Jeneralna Reprezentacya „Banku Patria“ wzajemnych ubezpieczeń na życie dla Galicyi i Bukowiny.

LWÓW d. 25 Maja 1871 r.

(788) ***Romuald Makarewicz.***

Dr. W. Buś,

Adwokat w **Mielcu,** poszukuje

Koncypienta

obeznanego z praktyką adwokacką lub sądową. (820-3-3)

Szprycowanie Galêną,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii.

Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent. (775-3-24)

Najnowsze przez wysoki rząd potwierdzone i poręczone

losowanie pieniężne,

składa się z 3,602,200 Mark z 24,900 wygranych.

Najwyższa wygrana w najszczęśliwszym wypadku wynosi

250.000 Mk.

następne główne wygrane są: **złr. srebr.** 105,000, 70,000, 35,000, 28,000, 17,500, 2 po 14,000, 3 po 10,500, 3 po 8,400, 3 po 7,700, 3 po 7,000, 4 po 5,600, 5 po 4,200, 11 po 3,500, 2 po 2,800, 28 po 2,100, 106 po 1,400, 6 po 1,050, 156 po 700, 206 po 350 ttd.

Już 21 Czerwca

odbędzie się pierwsze ciągnienie, na które kosztuje według planu

1 cały los oryginalny 4 złr.
1 połówka „ „ 2 „
1 ćwiartka „ „ 1 „

Te przez rząd poręczone oryginalne losy przesyłam wszędzie za nadesłaniem gotówki (w banknotach, kuponach, markach), dodaję do każdego zamówienia bezpłatnie rządowy plan ciągnienia, i po ciągnieniu przesyłam każdemu z mych szanownych odbiorców urzędowy wykaz wygranych. Wielkie wygrane, które w ostatnich czasach wypłaciłem, jakoteż moje staranie, aby mających ze mną stosunki, obsłużyć punktualnie i uważnie, poręczająz a pomyślny rezultat.

Ponieważ ciągnienie wkrótce nastąpi, przeto upraszam zgłosić się do mnie rychło i bezpośrednio. (735-4-6)

Gustav Schwarzschild,

Bank- u. Wechselgeschäft in Hamburg.

---

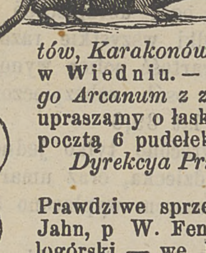
200 sztuk zdrowych owiec,

wydających obfito wysoko cienką wełnę, matek i skopków mniej więcej na połowę 1½ i 2½ lat starych, i prócz tego

100 sztuk wybrakowanych starszych owiec, do chowu zdatnych jeszcze,

ma SKARB JODŁOWA za cenę umiarkowaną do **sprzedania.**

Odbiór takowych mógłby zaraz po strzyży nastąpić, tj. około **15 Czerwca b. r.** (822 3 3)



Szanowna Fabryka c. k. uprz. **Arcanum** do wytępiania *Szczurów, Myszy polnych i domouych, Kretów, Karakonów itp.*— Neubaugasse N. 7, w Wiedniu.— *Po użyciu pańskiego Arcanum z zadziwiającym skutkiem,* upraszamy o łaskawe nadesłanie odwrotną pocztą 6 pudełek. — Z szacunkiem *Dyrekcya Przędzalń* w Neudau-Burgau w Styryi.

Prawdziwe sprzedają w Krakowie pan J. Jahn, p W. Fenz — w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 — w Nowym Sączu p. J. Garan— w Przemyślu p. F. Gajdeczka — w Rzeszowie p. J. Schaiter.

Cena 1 dużego słoika 1 złr. 10 c., małego 90 c.

Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą.— Tamże jest do nabycia z zaręczeniem prawdziwości słynne **Mydło cytrynowe**, prawdziwie radykalny środek przeciw odciskom, odmrożeniom. — Cena 1 słoika 50 centów. (83-5-)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ remontoary 28- 30 „
„ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ N. 3 złot. 8 k. m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (667-7-50)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

S. DOMANSKI,

Doktor Medycyny i Chirurgii, Magister Akuszeryi, Docent Elektroterapii w Uniwersytecie Jagiellońskim,

ordynuje w chorobach **nerwowych i usznych,** tudzież leczy **elektrycznością** codziennie od godz. 2—4 w domu pod L. 237 przy ul. Szczepańskiej. (731-3-3)

Hotel Krakowski

w Nowym Sączu,

który po poprzedniem zaniedbaniu przez niedostateczną administracyą hojnym nakładem z gustem i elegancyą nanowo urządzony został, zaopatrzyłem we wszelkie wygody, stosując się do możliwie przewidzianych wszelkich potrzeb i wymagań P. T. gości, z usługą zwinną i zręczną. Tamże na dole mieści się restauracya i doborowy skład trunków; polecam go tedy jako wygodny, a w cenach najumiarkowańszy zajazd i wypoczynek gościom do wód Krynicy i Szczawnicy tędy przejeżdżającym.

Nowy Sącz d. 15 Maja 1871 r. (730-3-3)

Piotr Szmid.

KAROL RIMLER

Fabrykant w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 56, poleca swój Skład **słońco- i deszczochronów** w niczem zagranicznym nieustępujących, po najumiarkowańszych i dla każdego najprzystępniejszych cenach fabrycznych. Obstalunki przyjmuje tak miejscowe jak i zamiejscowe i załatwia je w najkrótszym czasie, obowiązując się za pobraniem należytości (gegen Nachname) odsyłać wszelkie zamówienia.

UWAGA. *Zamówienia zamiejscowe słońcochronów i wachlarzy odpowiednich do stroju, wykonywują się natychmiast po odebraniu próbki materyi.* (880-1-3)

Do zarządu większem gospodarstwem wiejskiem potrzebna jest **praktyczna gospodyni** w sile wieku, nie młodsza jak najmniej 40 lat mająca. — Chcąca przyjąć ten obowiązek zechce się zgłosić listownie pod adresem: **D. M.** poczta Uście solne. (745-3-3)

Specyalności

najnowszych i najlepszych perfumów na chustki do nosa.

1 flakon kosztuje 1 złr. 50 cent.

Fleur Polonaise,
Forget me not,
Kiss me Quick,
Spring Flowers,
Moss Rose,
Fleur Hongroise,
Ylang Ylang,
Ess-Bouquet,
Forest Flowers,
Jockey Club,
Fleur Reseda,
Violette de Mars.

1 flakon kosztuje 1 złr. 50 cent.

Również **Pomada z tłuszczu niedźwiedziego** do zachowania i wzmocnienia porostu włosów 1 słoik . . . . złr. 1

1 laska **pomady z tłuszczu niedźwiedziego** . . . . . cnt. 50

Savon de Thridace, doskonałe mydło toaletowe sztuka . cnt. 80

prawdziwe do nabycia

w Parfumeryi Maczuskiego,

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26,
w KRAKOWIE u Józefa Jahna,
we LWOWIE u kup. Boczkowskiego,
w PRADZE u W. J. Löschnera,
w PESZCIE Parfumerie Lueffa.

NB. Uprasza się przy kupnie powyższych artykułów dla prawdziwości zwracać uwagę na etykietę firmy **Maczuski.** (648-10-12)

Najnowsze

przez Wysoki Rząd poręczone

wielkie

Losowanie pieniężne,

rozpoczyna się z **d. 21 Czerwca** r. b. a kończy się w Listopadzie 1871. W tym przeciągu czasu zostaną w siedmiu oddziałach, pomiędzy innemi następujące główne wygrane wyciągnięte:

Największa wygrana

w danym razie 250.000 Mar.

150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 1 na 11.000, 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 2 po 4.000, 27 po 3.000, 106 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 303 po 200 talar. i t. d., *przy czem się nadmienia, że najmniejsza wygrana wyrównywa stawce.*

Już wiele znacznych wygranych wypłaciłem w poprzednich ciągnieniach moim odbiorcom, mianowicie: d. *17 Marca r. p. największą wygranę 152.000 Marków czyli 60.800 talarów*, i dla tego pozwalam sobie zaprosić do *powszechnego i słusznie szczęśliwego* współudziału. *Oryginalne losy* (nie Promesy) ważne i *urzędowo oznaczone* w ciągnieniu 21go Czerwca, posiadam w *największym* wyborze numerów i sprzedaję takowe: *Cały los oryginalny po złr. 3·50, — pół losu po złr. 1·75 — ćwiartka po 1 złr.* — Każde polecenie obciążone pieniędzmi, choćby jak najmniejsze, uskuteczniam *punktualnie*. Po ciągnieniu posyłam *natychmiast* każdemu uczestnikowi urzędową listę wygran darmo.

J. Dammann,

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.

(674-7-9)